

POLSKA w Europie

LA POLOGNE EN EUROPE
N° 11 (149) LISTOPAD 1968 ROK WYDANIA XVII
NOVEMBRE ANNEE D'EDITION

Na miesiąc przed posiedzeniem ministrów finansów w Bonn, które przejdzie na pewno do historii finansów świata w XX-tym wieku jeden z znakomitych publicystów polskiej emigracji ogłosił artykuł p.t. „Jak świat uniknął kryzysu finansowego?” Nie mając talentu przewidywania naszego słynnego kolegi po piórze musimy, z natury rzeczy, ograniczyć się do rozumowania ostrożniejszego, a więc mniej błyskotliwego. Nie będziemy więc naszym Czytelnikom opowiadać co się stanie jutro, a tylko wyciągać wnioski z faktów i wydarzeń, które są znane.

Zebrana w Brukseli Rada Paktu Atlantyckiego ogłosiła „ostrzeżenie” pod adresem Sowietów na skutek ich napaści na Czechosłowację. Jeżeli napadniecie na Rumunię to będziemy się na was bardzo gniewać, a jeżeli zachce się wam zająć Austrię albo Jugosławię, to nie jest wykluczone, że coś wam złego zrobimy. — Do tego groźnego ostrzeżenia Rady Atlantyckiej amerykański min. spraw wojskowych Clifford nazajutrz zrobił korektywę: „Oczywiście nie myślimy wcale o użyciu broni atomowej!” Robiliśmy na tym miejscu niedawno porównanie z rokiem 1938, kiedy to Hitler przygotowywał wojnę poprzez kolejne „pokojuowe” okupacje. Za każdym razem Zachód „ostrzegał”: „za następnym kro-

rzyszy rosyjskich. Komuniści francuscy już zrozumieli, a włoscy są zdaje się na dobrej drodze. Dlaczego Czesi i Słowacy okupowani mogą się opierać, a Francuzi i Włosi wolni z oporu rezygnują — odpowiedź jest prosta. W Czechosłowacji opiera się cały naród, choć jego część posiada legitymacje partyjne, jak się na Zachodzie posiada polisy ubezpieczeniowe. Natomiast Francuzi i Włosi, to partyjni komuniści z własnej woli, a nie z musu, kierowani przez „aparatchyków” dla których konflikt z Moskwą jest katastrofą zawsze polityczną, a nieraz i materialną.

**

W Kraju odbył się V-ty Zjazd P.Z.P.R., o którym szerzej pisze w tym numerze Andrzej Chłolecki. Popularny dowcip twierdził, że przed zjazdem w Polsce zabrakło wody, bo wszyscy działacze partyjni nabrali wody w usta. Wielu z nich nie skorzystało nawet z tak wspaniałej okazji jak Zjazd Partii, aby zabrać głos. Warunki historyczne spowodowały, że Polska, mająca wspaniałą tradycję socjalizmu niema wcale tradycji komunizmu w masach, zwłaszcza etnicznie polskich;

CO NAS CZEKA ALBO NASTĘPNY ETAP ?

kiem ze strony Niemiec będziemy działali!” Deklaracja Rady Atlantyckiej mogłaby być podpisana przez nieboszczyka Chamberlaina.

**

A Czechosłowacja? zapytacie. Kraj ten został objęty formułą, że Rada Atlantycka nie przyjmuje do wiadomości „prawa” Rosji interweniowania w sprawy państw „wspólnoty socjalistycznej”, tak jak odrzuca teorię o prawie Rosjan do interwencji w Niemczech Zachodnich na podstawie błędnej interpretacji karty Narodów Zjednoczonych. No, ale ponieważ już się to stało...

Tymczasem, mimo atlantyckich „ostrzeżeń” przygotowania w Rumunii posuwają się naprzód. W chwili kiedy piszemy te słowa przygotowuje się w Bukareszcie zebranie Paktu Warszawskiego, na ten sam temat który był omawiany kilka tygodni temu w Moskwie. Nie jest wykluczone, że Rosja zdecyduje, że w Rumunii mają się odbyć manewry wojsk Paktu Warszawskiego, tak jak to miało miejsce w Czechosłowacji przed inwazją.

Czechosłowacja podpisała układ o „ulegalizowaniu” okupacji, a jej „realiści” (Husak, Cernik) polemizują z „romantykami” (Dubcek, Smrkowski), następnie z dzisiejszymi realistami będą polemizowali jutrzejsi realisci (Indra, Bilek, Swestka) — zawsze pod okiem i kierownictwem namiestnika Kremla, Kuźniecowa. Mimo tych zmian na gorsze, opór społeczeństwa czeskiego i słowackiego jest o wiele, wiele silniejszy niż protesty zachodnich partii komunistycznych, które coraz to ściszej ton, w miarę jak ich delegacje wracają z Moskwy gdzie otrzymały „wyjaśnienia” ze strony towa-

po wyeliminowaniu komunistów-Żydów w szeregach P.Z.P.R. pozostali albo głupcy, albo oportuniści. To też nasz Kraj skazany jest na najgłupszy komunizm jaki zdaje się istnieje na świecie. Nie trzeba się więc dziwić, że Moskwa nie tylko zachowała Gomułkę na stolcu I-go Sekretarza, ale jego posłusznymi ustami powiedziała na Zjeździe P.Z.P.R. to czego Breżniew nie chciał sam powiedzieć. Do tego typu deklaracji należy „upomnienie” komunistycznych partii zachodniej Europy, że ich linię polityczną ustala Kreml, a nie one same, jak im się to wydawało.

Jeden z dziennikarzy polskich miał podobno streścić swemu koledze francuskiemu sytuację w Polsce po zjeździe Partii w następującym zdaniu: „U nas sytuacja jest podobna do tej, która istnieje w Stanach Zjednoczonych po ostatnich wyborach: republikański prezydent ma naprzeciw siebie demokratyczny kongres; u nas Gomułka ma moczarowo-gierkowy Komitet Centralny.” Mimo rozkazu Moskwy zatrzymania Gomułki, co przewidzieliśmy, rozgrywka w Partii nie jest skończona. A kiedy przyjdzie czas na codzienne sprawy obywateli?

**

Tymczasem Europą Zachodnią wstrząsa kryzys monetarny, który — naprzekór cytowanemu publicyście dopiero się zaczął. Osią kryzysu, który dotknął szereg krajów jest Francja. Ta Francja, która jeszcze kilka miesięcy temu chwaliła się, że siedzi na górze złota, ma najmocniejszą walutę na świecie i wszystkie problemy potrafi załatwić sama. Wystarczył wstrząs rewolucyjny z maja-czerwca i wywołana nieszczęśliwymi posunięciami gospodarzo-budżetowymi panika „waluciarzy”, aby stało się oczywiste, że niema dziś na świecie kraju, który może rozwiązać swoje problemy

wyłącznie we własnym zakresie, swoimi siłami i w obrębie własnych granic.

Solidarność międzynarodowa uratowała Francję od załamania się franka, ale to nie jest nic innego jak doraźna pomoc. Właściwe rozwiązanie musi nastąpić prędzej czy później. A im wcześniej tym lepiej, bo nie trzeba ukrywać, że tego rodzaju kryzysy uderzają we Wspólny Rynek, który do dziś jest zawsze tylko unią celną z zarysowującymi zaledwie konturami unii ekonomicznej. A kluczem do unii ekonomicznej jest unia monetarna: najpierw ścisłe i trwałe powiązanie ze sobą istniejących walut, a następnie wspólna waluta. Oczywiście, nie obejdzie się przytym bez nadbudowy politycznej, która rozbija się o dziewiętnastowieczne pojęcie suwerenności.

„Suwerenność” Czechosłowacji nie uratowała jej od najazdu rosyjskiego. Inna rzecz, że Breżniew wprowadził nowe pojęcie „ograniczonej suwerenności” w stosunku do krajów swego imperium! Ale i o wiele potężniejsza Francja mogła suwerennie odmówić dewaluacji franka, ale nie mogła go sama uratować.

Dobrowolne, trwałe i oparte o odpowiednie wspólne instytucje powiązanie krajów Europy jest w naszej epoce jedyną możliwą formą suwerenności. „Europejczycy” do których należymy głoszą to od przeszło 20 lat (zjazd w Hertenstein — 1946, „Kongres Europy” w Hadze — 1948), a niemal każdy miesiąc przynosi nowe argumenty na podparcie ich tez. Ale odziedziczone po innej epoce struktury państwowe starają się utrzymać wbrew logice wydarzeń. Jak długo i jakim kosztem?

Czy „europejczycy” jednak pracują dobrze? Czy wielu z nich nie macha gwiazdystym sztandarem Europy po to, aby schronić się w ostatniej chwili na pozycje nacjonalistyczne? Zgłaszaliśmy i zgłaszamy nadal wiele pretensji do „Ruchu Europejskiego” czego wyrazem były m.in. dwa listy otwarte do jego prezesa międzynarodowego prof. Hallsteina. Ale o ile my bronimy interesów Europy Wschodniej, inni zgłaszają pod tym samym adresem pretensje dotyczące zachodniej części naszego kontynentu. Po ostatnim kongresie parlamentarzystów zorganizowanym przez „Ruch Europejski” w Hadze na początku tego miesiąca jeden z wybitnych „europejczyków” oświadczył: „Jeżeli de Gaulle jest odpowiedzialny za wiele rzeczy, to jednak nie ponosi on winy za brak imaginacji konformistycznych Europejczyków”.

Brak imaginacji? Oczywiście! Zachód, który polemizuje dziś z Sowietami na temat Czechosłowacji niedostatecznie sobie zdaje sprawę, że Sowiety także są zagrożone, że szykują się na wielką rozprawę z Chinami, której data być może jest już niedaleka, że w tej sytuacji — mając trochę imaginacji, obok posiadanej siły — możnaby od nich żądać ustępstw. W Czechosłowacji i gdzieindziej.

Tak mogłoby być. Ale jak jest? Potężne siły sowieckie typu „klasycznego” stacjonują w środku Europy, naprzeciw nich znacznie mniejsze siły Zachodu, a o użyciu bomby atomowej — tej która istnieje, to znaczy amerykańskiej — nikt nie chce myśleć. A Mr Clifford uprzedza o tym Breżniewa. Tak jak uprzedzał, że nie pośpieszy na ratunek Czechosłowacji!

A Europa? Niema Europy. Ta do Uralu znikła 21 sierpnia 1968 r. A ta do Elby broni się dziś na „walutowej barykadzie”.

FOREIGN FRIENDS, ATTENTION !

On page 8 we are publishing our „International Page” in French and in English.

AMIS ETRANGERS, ATTENTION !

A la page 8 nous publions notre „Page Internationale” en français et en anglais.

ACHTUNG AUSLANDISCHE FREUNDE !

Auf der Seite 8 geben wir „Die Internationale Seite” in Französischer und in Englischer Sprache.

Komisja Wspólnot Europejskich, stosując artykuł 85 Traktatu Rzymskiego, zaaprobowała umowę o wspólnej sprzedaży nawozów azotowych zawartą przez producentów Belgii i Francji.

Badanie opinii publicznej w NRF wykazało, że 79% Niemców wypowiedziało się przychylnie w sprawie przystąpienia Wielkiej Brytanii do Wspólnego Rynku, 8% negatywnie, a 13% nie dało odpowiedzi.

25.IX. rozpoczęto w miejscowości Frascati (Włochy) budowę Instytutu Europejskiego dla Badań Przemysłowych.

28.IX., spotkanie de Gaulle-Kiesinger. Zasadnicze rezultaty wizyty: zapewnienie o współpracy i solidarności między Francją i Niemcami na polu żywienia polityki europejskiej, dalsze prowadzenie polityki odprężenia i pokoju, a kiedy to będzie możliwe porozumienia ze Wschodem. W wypadku "tragicznej sytuacji", Francja znajduje się przy boku NRF.

1.X. podpisano umowę między przemysłem budowy „satelitów” niemieckim, holenderskim, francuskim i Radą „Eurosace” o zbudowaniu pierwszego satelity europejskiego dla telekomunikacji i telewizji europejskiej. Satelita będzie lansowany w 1973 r.

2.X., Alain Poher, przewodniczący Parlamentu Europejskiego został wybrany marszałkiem Senatu francuskiego.

3.X., Pierre Harmel, belgijski minister spraw zagranicznych proponuje w ramach U.E.O. („Szóstka” plus Wielka Brytania) zorganizowanie współpracy we wszystkich dziedzinach nie objętych Traktatem Rzymskim, a szczególnie polityki zagranicznej, obrony i technologii. Instytucje kierujące tą współpracą tworzyłyby „czwartą Wspólnotę” (obok E.W.G., E.W.W.S. i Euratomu). 12.X. Rada Ministrów U.E.O. — Francja odrzuca propozycję belgijską, domagającą się stworzenia grupy

ZJAZD RADY

„ACTION EUROPEENNE FEDERALISTE”

W dniu 23 listopada odbył się w Paryżu zjazd rady A.E.F., na którym federalistów polskich reprezentował Jerzy JANKOWSKI, jeden z wice-prezesów A.E.F.

Rada przedyskutowała wyniki kongresu parlamentarzyistów europejskich w Hadze 7 i 8 listopada br. Większość zabierających głos w dyskusji oceniła negatywnie tak samą organizację kongresu jak i jego wyniki

Sytuacja europejska po najeździe na Czechosłowację i wynikające z niej wskazówki dla akcji federalistów były przedmiotem długiej dyskusji, w której zabierał głos m.in. jeden z federalistów czeskich.

Po wprowadzeniu rektora H. BRUGMANSA nastąpiła dyskusja nad projektem kolokwium w sprawach młodzieży (Conférence inter-génération), jakie A.E.F. przygotowuje na połowę marca 1969 r. w Bruges.

J.H.C. MOLENAAR, wiceprezes A.E.F. wprowadził dyskusję na temat kolokwium w sprawie technologii europejskiej, które ma się odbyć w Eindhoven na jesieni 1969 r.

Wreszcie omówiona została sytuacja organizacji działających na rzecz zjednoczenia Europy na terenie Francji.

Obrodam, w którym wzięli udział przedstawiciele organizacji członkowskich A.E.F. z terenu Francji, Niemiec, Belgii, Holandii, Luksemburga, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii oraz Z.P.F. i Central European Federalists — przewodniczył prezes A.E.F. André VOISIN.

POLSKI TEKST MEMORANDUM BENSBERGER KREIS

Wyszedł z druku polski tekst memorandum w sprawach polsko-niemieckich ogłoszonego na początku marca br. przez katolików niemieckich zgrupowanych w Bensberger Kreis.

Zaraz po ogłoszeniu Memorandum „Polska w Europie” zamieściła w numerach 3 i 4/68 mniej więcej 2/3 jego tekstu na podstawie tłumaczenia — na gorąco — biura P.A.P. w Bonn. Tym razem jest to tłumaczenie bardziej staranne i wierne.

Czytelnicy, którzy chcieliby otrzymać polski tekst Memorandum powinni pisać pod adresem:

„BENSBERGER KREIS”, 53 — BONN, Markt 4.

NOTATKI EUROPEJSKIE

badan do przestudiowania możliwości umowy międzyrządowej o współpracy w ramach nowych instytucji w dziedzinie spraw zagranicznych i obrony.

12.X., pierwszy niemiecki statek towarowy o napędzie atomowym opuścił Kiel i udał się w pierwszą podróż. Niemcy są trzecim krajem świata, posiadającym statek atomowy po ZSRR i USA.

4.X. w Brukseli Rada Ministrów Spraw Zagranicznych E.W.G. w sprawie ustalenia stosunków między Wspólnotą a krajami-kandydatami do E.W.G. (Wielka Brytania, Irlandia, Norwegia, Dania). Michel Debré przedstawia Radzie „Szóstki” koncepcje rządu francuskiego. Ogranicza ona wzajemne stosunki do wymiany handlowej, współpracy technologicznej i przemysłowej.

Dla pracowników Wspólnego Rynku nie istnieją już granice. Od soboty 9.XI.68 każdy pracownik E.W.G., bez względu na dotychczasowe miejsce zamieszkania, ma prawo pracować na terytorium jakiegokolwiek państwa-członka Wspólnoty na takich samych warunkach jak pracownicy tego kraju.

11.XI., otwarcie 14 sesji Zgromadzenia Traktatu Atlantycznego (NATO-OTAN).

Porządek obrad 4-dniowej sesji można streścić w trzech zasadniczych punktach:

1. — stosunki między Ameryką Północną a Europą;
2. — stosunki między Wschodem a Zachodem;
3. — zaangażowanie młodej generacji w funkcjonowanie OTANu.

Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość konieczność istnienia i unowocześnienia Paktu Atlantycznego. „Zbudowanie Europy trwałej i pokojowej: taki jest nasz cel, uzasadnienie polityczne Aliansu” — (Manlio Brosio, sekretarz generalny OTAN).

Referent Komisji politycznej Erik Blumenfeld (NRF) zaproponował stworzenie w łonie Aliansu samodzielnej europejskiej jednostki obrony.

14.XI. w Brukseli Rada Ministrów Paktu Atlantycznego na temat: „Stosunek między Wschodem a Zachodem po najeździe na Czechosłowację i wobec wzmocnienia floty sowieckiej na Morzu Śródziemnym”.

Uchwalono rezolucję-ostrzeżenie ZSRR.

„15 krajów członków OTAN wzywa ZSRR, w interesie pokoju światowego do zaprzestania używania siły i wtrącania się w sprawy innych państw... Jest oczywiste, że każda interwencja sowiecka mająca bezpośredni wpływ na sytuację w Europie i basenie śródziemnomorskim spowoduje kryzys międzynarodowy o groźnych konsekwencjach”.

W sprawie Niemiec, czytamy w rezolucji: „...Potwierdzamy raz jeszcze nasze dążenie do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego na zasadzie dobrowolnej decyzji narodu niemieckiego”.

Rada Ministrów „Szóstki” uchwaliła budżet Wspólnego Rynku na 1969 r. Jest on wyższy o 116 milionów dolarów tj. o 10% w stosunku do ubiegłego roku.

Pierwsze przedsiębiorstwo międzynarodowe dla budowy europejskich reaktorów atomowych „Inter-Nuclear” grupuje 4 wielkie przedsiębiorstwa europejskie — Belgonucleaire (Belgia), Gutehoffnungshütte-Sterkrade (Niemcy), S.N.A.M.-Progetti (Włochy) i The Nuclear Power Group (Wielka Brytania). W sumie dysponuje ono dużym potencjałem technicznym i finansowym i w niedalekiej przyszłości stanie w rzędzie najważniejszych przedsiębiorstw atomowych świata.

Cztery towarzystwa morskie: francuskie, angielskie i dwa norweskie założyły konsorcjum międzynarodowe dla transportu towarów luzem.

RADZIMY PRZECZYTAĆ

1. — Maurice DOMERGUE — « L'Assistance Technique », 1961, str. 54, cena 4 F.
2. — « Planification économique régionale », 1961, str. 468, cena 25 F.
3. — Göran OHLIN — « Régulation Démographique et Développement Economique », 1967, str. 156, cena 16 F.
4. — « Les grandes régions agricoles dans la Communauté Economique Européenne » — N° 27, Etude réalisée par la Communauté Economique Européenne et l'Organisation Européenne de Coopération Economique, 1960, str. 60, cena 7 F.
5. — Les obstacles à la mobilité des terres » N° 74, 1965, str. 144, cena 6 F.
6. — « Les programmes de développement régional rural avec référence spéciale aux zones agricoles critiques et notamment aux régions montagneuses » — N° 66, 1964, str. 346, cena 14 F.
7. — « La mobilité géographique et professionnelle de la main-d'œuvre rurale » — N° 75, 1965, str. 98, cena 6 F.
8. — « La documentation agricole : rôle des bibliothèques et des services d'information » — N° 35, 1961, str. 76, cena 4 F.
9. — « Politique énergétique », 1961, str. 208, cena 10 F.
10. — « L'Industrie du charbon en Europe, 1961 », 1962, str. 94, cena 5 F.
11. — « La recherche et l'exploitation du pétrole brut et du gaz naturel dans la zone européenne de l'O.C.D.E. », 1962, str. 162, cena 40 F.
12. — « Le marché du bois dans les pays de l'O.C.D.E. — The timber market in the OECD countries » 1967, str. 52, cena 6 F.
13. — « L'Industrie textile dans les pays de l'O.C.D.E. — 1965-1966 Textile industry in OECD countries », 1967, str. 202, cena 22 F.
14. — « Excédents de main-d'œuvre » N° 3 dans la série ». Les relations industrielles et la politique de main-d'œuvre », 1966, str. 146, cena 14 F.
15. — « Aménagement économique et social du territoire » — N° 1 dans la série « Développement des possibilités d'emploi », 1965, str. 126, cena 15 F.
16. — Guy ODDIE — « L'Utilisation efficace des ressources pour la construction scolaire », 1966, str. 172, cena 12 F.
17. — C. FREEMAN et A. YOUNG — « L'effort de recherche et de développement en Europe Occidentale, Amérique du Nord et Union Soviétique », 1965, str. 164, cena 10 F.
18. — « L'O.C.D.E. Historique — Objectifs, Structure », 1964, str. 58.
19. — C.F. KENNAN — « La Russie Soviétique et l'Occident », Calmann-Lévy, Paris, 1962, 363 str., 15 F.
20. — Leon GORNY — „Les politiques européennes face aux Etats-Unis” (Préface de Lord Warwick) Emile — Paul, Paris, 1967, 344 str., 19,50 F.
21. — Milo ANSTADT — „Pelen”, Land — Volk — Cultuur (w języku holenderskim). Het Wereldvenster, Baarn, 1965, 295 str.
22. — Wł. CHOJNACKI — „Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego”, Ossolineum, Wrocław, 1952.
23. — Tadeusz ORACKI — „Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla” (od połowy XV wieku do 1945 r.) Warszawa, „Pax”, 1963.
24. — Leopold LABEŃ, red. — „Zimna wojna. Polityczny Europa” (Polityka międzynarodowa z perspektywy dwudziestolecia). Polonia Book-Foundation, Londyn, 1968, 308 str.
25. — Charlotte WARŃKE — „Die Anfänge des Fernhandels in Polen 900-1025”, Holzner Verlag, Würzburg, 1964.
26. — Gottfried SCHRAMM — „Der polnische Adel und die Reformation 1548-1607”, Steiner Verlag, Wiesbaden, 1965.
27. — Helmut NEUBACH — „Die Ausweisungen von Polen und Juden aus Preussen 1885-1886”, Harrossowitz Verlag, Wiesbaden, 1967.
28. — Jacques MORDAL — « La Guerre a commencé en Pologne », Editions de la Cité, Paris.
29. — Józef LEWANDOWSKI — „Federalizm. Litwa i Białoruś w polityce obozu belwederkiego” (XI.18.-IV.20). Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, 1962, 270 str.
30. — Anna M. CIENCIALA — „Poland and Western Powers 1938-39.” A study in the interdependence of Eastern and Western Europe”. Routledge and Kegan Paul, London, 1968, 310 str.
31. — „Elementa ad Fontium Editiones. — Fontes nonum editi ad res gestas Europae mediae et recentioris aevi a XIV ad XVII saeculum impensis et studio Institutii Historici Polonici Romae publici iuris facti”, XIX vol. Institutum Historicum Polonicum Romae, Rome (284, via degli Scipioni), 19 tomów, wydanych w latach 1960-1968.

ANDRZEJ J. CHILECKI

Refleksje pozjazdowe

(od naszego korespondenta w Wiedniu)

Z KRAJOWEGO NOTATNIKA

Szesnastego listopada zakończyły obrady piąty Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zgodnie z przewidywaniami, Władysław Gomułka został ponownie wybrany I Sekretarzem. W nowym składzie Biura Politycznego i w Sekretariacie nastąpiło szereg istotnych zmian. Ilość członków Komitetu Centralnego została podwyższona do 91 (poprzednio 83). 31 członków dawnego KC nie figuruje na nowej liście. Na ich miejsce wybrano 39 nowych członków. Po raz pierwszy w historii polskiego ruchu komunistycznego, w najwyższych władzach partyjnych czyli w Biurze Politycznym, nie ma ani jednego funkcjonariusza pochodzenia żydowskiego (ostatnim był E. Szyr). Po wycofaniu się z życia politycznego Edwarda Ochaba, po demonstracyjnej wręcz absencji Adama Rapackiego i po odsunięciu Eugeniusza Szyra, zwolnione miejsca zostały obsadzone dwoma młodymi funkcjonariuszami partyjnymi, a mianowicie Stanisławem Kociołkiem (I Sekretarz KW PZPR w Gdańsku) i Józefem Tejchmą (pupil Gomułki, specjalista od spraw rolniczych). Jako trzeci do Biura Politycznego wszedł Władysław Kruczek, jeden z przywódców „październikowego” ugrupowania ortodoksyjnych stalinowców, popularnie zwanych „natolińczykami”. Podczas gdy dwóch pierwszych: Kociołek i Tejchma uchodzą zdecydowanie za gorących popleczników Gomułki, Władysława Kruczka traktować należy jako reprezentanta kół skrajnie ortodoksyjnych, antysemitów, balansujących pomiędzy „partyzantami” a coraz śmielej występującymi w kraju zwolennikami Kazimierza Mijała (b. stalinowiec, czołowy przywódca orientacji chińskiej, rezyduje obecnie w Albanii). Zastanawia brak w składzie najwyższych władz partyjnych przedstawicieli Wojska Polskiego, którego rola — po interwencji w Czechosłowacji — poważnie wzrosła. Fakt ten tłumaczyć należy dużymi wpływami „partyzantów” w kołach wojskowych, którym na piątym Zjeździe wyraźnie się nie powiedziało. Na ogół dość monotony i bezbarwny przebieg piątego Zjazdu zakończył się nieładną sensacją: gen. Mieczysław Moczar nie wszedł do Biura Politycznego. Stanowi to niewątpliwie dowód, że Moskwa nie ma ochoty na eksperymenty, skoro sam Gomułka potrafił wyjednać na Kremlu spory kredyt zaufania. Ubiegłoroczne spotkanie Moczar-Andropow w Moskwie nie przyniosło spodziewanych efektów. Przynajmniej w tej chwili! Znamiennym jest też fakt zupełnego wycofania się czołowych eksponentów „partyzantów” na pozycje wyczekujące. W każdym razie na piątym Zjeździe nie wzięli udziału w dyskusji.

Hansjakob Stehle, znany publicysta niemiecki pisze w „Die Zeit” (Hamburg, 22.11.68): „Gomułka określił wyraźnie przyszłość Polski, która 'na dobre i złe' jest związana sojuszem ze Związkiem Sowieckim — 'Polska nigdy już nie będzie przedmiotem przetargów międzynarodowych'. Z tym twierdzeniem nie zgadza się jednak wielu; tak pod kątem widzenia polityki wewnętrznej jak i zagranicznej. Sceptycy na Zjeździe zamilkli. Nawet Moczar, który chętnie zabiera głos przy każdej okazji, tym razem nie odezwał się. Ich rozprawa z establishmentem, za którym stoi szef sowieckiej partii, została jedynie odłożona, w żadnym wypadku nie skończona”.

A więc pozycja Gomułki została poważnie wzmocniona; obecność Breżniewa, Ulbrichta i Żiwkova dodała sił i animuszu starzającemu się przywódcy. Znow równowaga sił została zachowana. Czy jednak „partyzanci” zrezygnują z walki o monopol władzy? Sądze, że nie! Awans młodych aparatczyków — określanych w Polsce jako „niepoprawni gomułkowcy” — wskazuje wprawdzie, że pierwszy sekretarz potrafi umiejętnie manewrować i otaczać się zaufanymi ludźmi, nie daje to jednak żadnej gwarancji, że z czasem nie przeskoczą oni, z podejrzaną żarliwością, do obozu „partyzantów”, ustawiając swoją karierę partyjną na zasadzie wiązania się z tym przywódcą, który daje powodzenie utrzymywania się przy władzy przez następne dziesięć lat. Osobiście wątpię czy Gomułka potrafi dać im taką gwarancję. Zwłaszcza, że górna „szczyta” polskiej partii nie wykazywała nigdy monolitycznej fasady, tak charakterystycznej dla reżymów totalnych.

Jednym z ciekawszych symptomów aktualnej polityki partii jest podnoszenie rangi i znaczenia pierwszych sekretarzy Komitetów Wojewódzkich, z których aż czterech znalazło się w nowo wybranym Biurze Politycznym i Sekretariacie, są nimi: Edward Gierek (Katowice), Stanisław Kociołek (Gdańsk), Władysław Kruczek (Rzeszów) i Jan Szydłak (Poznań). Przez te nominacje władze partyjne chcą prawdopodobnie wzmocnić kontrolę nad najważniejszymi regionami w Polsce. Powołanie do Biura Politycznego Kociołka, Kruczka i Tejchmy jest także posunięciem taktycznym. Gomułce zależy bardzo na zahamowaniu szybko rosnących wpływów Gierka, który już nie od dzisiaj pretenduje do funkcji I sekretarza. Gomułka, ze swoimi

kompleksami antyinteligentnymi, poważnie obawia się wzrostu wpływów „technokratów”. Zdaje on sobie sprawę, że coraz więcej funkcji obejmuje kadra lepiej wykształcona; nawet na stanowiskach sekretarzy powiatowych coraz częściej widzimy ludzi z wyższym wykształceniem ekonomicznym i technicznym. W Komitecie Centralnym już coraz częściej mówi się o „widmie technokratyzmu”. Zresztą cały szereg artykułów prasowych w ostatnim okresie poświęconych było „technokratom” i „menadżerom”. Starły się tutaj ostro poglądy „Polityki” i „Trybuny Ludu”, jeśli chodzi o miejsce i znaczenie „technokratów” w „społeczeństwie socjalistycznym”. „Polityka” (2.11.68) pisze na ten temat: „Wyolbrzymianie niebezpieczeństwa technokratyzmu odwraca praktycznie uwagę od zasadniczych bolączek naszego życia społecznego i produkcyjnego. Są nimi biurokracja przerażająca się w bezduszny stosunek do ludzi i ich potrzeb, dotykająca na równi robotników jak i inżynierów, nieudolność i nieefektywność pracy wielu ogniw administracji gospodarczej prowadząca do marnotrawstwa środków i pracy ludzkiej, błędy planistów i niefachowości niektórych kierowników, niedomogi systemu organizacji pracy, oderwanie od życia wielu placówek naukowo-badawczych, których rezultaty we wdrażaniu postępu technicznego są zupełnie nieproporcjonalne do ilości zatrudnionych tam pracowników”. Rakowski, redaktor „Polityki” konsekwentnie staje w obronie inteligencji technicznej, choć ataki przeciwko niemu mnożą się coraz bardziej. Jego pozycja przed piątym Zjazdem była mocno zachwiana. W KC utrzymał się dzięki kuratelii Gierka.

Piły Zjazd PZPR nie przyniósł jednak szczególnych rewelacji; stanowi on raczej zapowiedź utrzymania obecnego układu sił w partii, z lekką przewagą skrzydła „progomułkowskiego”, z tendencją do wzmocnienia pozycji totalitarnych. Zjazd dał jeszcze jedną okazję do prób zakłajstrowania wewnętrznych sprzeczności i rozbieżności, jakie szarpały nie od dziś partię w Polsce. Zasadnicza i konstruktywna dyskusja nad przyszłością polityczną i gospodarczą Polski, na którą społeczeństwo polskie czeka bezskutecznie od wielu lat, nie odbyła się. Niestety, Gomułka jest całkowitym daltonistą w dziedzinie ludzkich potrzeb!

Z tonu dyskusji zjazdowej na pierwszy plan wybijał się problem walki z wyimaginowanym „rewizjonizmem”. Kierownictwo partyjne panicznie obawia się wszelkich reform, stąd też z taką zawziętością zwalczani są w Polsce wszyscy zwolennicy liberalizacji stosunków wewnętrznych i w ogóle procesu odnowy. Chciałbym tutaj przytoczyć parę wyjątków z przemówienia Władysława Kruczka, które przenoszą nas myślą w straszliwy okres stalinizmu, coraz bardziej rzutu na aktualną politykę partii: „Na obecnym Zjeździe wielu towarzyszy podkreślało szkodliwą, dywersyjną działalność rewizjonistów i syjonistów. (...) Jak pokazuje doświadczenie walka z rewizjonizmem nie będzie łatwa. Sama krytyka poglądów współczesnych rewizjonistów niewiele niektórym pomoże. Bo wielu z nich, niczym kameleon, natychmiast zmienia poglądy, gdyż chodzi im ponownie o zdobycie pozycji dla siebie.” Ostatnie zdanie stoi w wyraźnej sprzeczności z dalszą wypowiedzią Kruczka, w której usiłuje rozgrzeszyć siebie samego za „błędy i wypaczenia minionego okresu”. Cytujemy: „Wysuwając to hasło ('Bądźmy czujni' — przyp. mój — A. Ch.), daleki jestem od podejrzliwości i przekleśniania ludzi, którzy popełniali błędy, nie rozumieli niektórych spraw. Słusznie stwierdził towarzyszy Wiesław na konferencji warszawskiej organizacji partyjnej: 'Ocenić ludzi należy według tego co sobą reprezentują, jakie poglądy wyrażają, jaki jest ich stosunek do generalnej linii partii i jak pracują nad jej realizacją'. Myślę, że to powinno być kryterium przy ocenie każdego człowieka na codzień w naszym działaniu.” A oto jeszcze jeden silniejszy „akord” z przemówienia Kruczka: „Nieprzewidywany rewizjonizm w szeregach partii, to jak rak na jej zdrowym ciele — i bez natychmiastowego leczenia rak lancetem nie będzie poprawy, nie będzie partia zdrowa. Nie może być pobłażania dla wrogich elementów w szeregach partii”. Z niektórymi funkcjonariuszami partii nie trzeba polemizować. Wystarczy ich cytować!

Interesującym jest fakt, iż w czasie dyskusji zjazdowej nie atakowano nikogo personalnie — choć początkowo wydawało się, że piąty Zjazd stanowić będzie okazję do generalnej rozgrywki z „liberalnie” nastawionymi kołami partyjnymi. Powołanie przed Zjazdem nadzwyczajnego Plenum, na którym usunięto z Komitetu Centralnego prof. Adama Schaffa i prof. Stefana Żółkiewskiego, świadczy, że Gomułka chciał za wszelką cenę uniknąć szczegółowego omawiania spraw personalno-organizacyjnych na forum Zjazdu, mimo że dotknął usunięciem z KC (w większości) nie byli obecni na sali obrad, a więc nie mieli możliwości obrony. Wykluczona więc została możliwość konfrontacji

poglądów. Dla Gomułki wystarczy fakt, że w ostatnich kilku latach kilkunastu członków KC usiłowało wyłamać się z ram ortodoksji komunistycznej, aby natychmiast napiętnować ich mianem rewizjonistów. Gomułka po prostu nie dorósł do skomplikowanych zagadnień, które stoją przed nim. Gomułka nie zdaje sobie sprawy, że powstają stale nowe problemy. Wyrosło w Polsce nowe pokolenie ludzi, których nie można już traktować wyświechtanymi frazesami na poziomie „Krótkiego kursu historii WKP(b)”. Tego wszystkiego Gomułka nie jest w stanie pojąć, ani dać sobie z tym rady. Płacze się stale w wyrównywaniu zewnętrznej fasady partii, która mimo jego pobożnych życzeń nie będzie nigdy monolityczna. Zresztą nigdy nią nie była. Gomułka znów wprowadza na czołowe stanowiska ludzi skompromitowanych w oczach społeczeństwa. Powołanie Władysława Kruczka do Biura Politycznego zakrawa na prowokację.

Gomułka i jego ekipa stale nie mogą zrozumieć, że demokracja oznacza respektowanie praw. Tu leży sedno sprawy. Bez istnienia Małego Kodeksu Karnego rzeczywistość krajowa wyglądałaby dla partii niezbyt różowo, a może wręcz zbyt ponuro.

Zamiast omawiania tych wszystkich spraw obrady Zjazdu zostały skierowane na bezpieczne tory szczegółowych, technicznych dyskusji na tematy gospodarcze. „Czyn zjazdowy”, do którego tak przekonywująco, w stalinowski sposób stylu, nawoływał Gomułka, nie przełamał marazmu, apatii i inercji społeczeństwa. Przeważa powszechnie pogląd, że kunktatorska polityka Gomułki w odniesieniu do modelu gospodarczego, o którym się tyle mówiło i pisało po październiku 1956 roku, wszystkie owe połowiczne reformy, które zatrzymywały się zawsze o krok przed najważniejszymi decyzjami w sprawie powszechnego uregulowania olbrzymich dysproporcji w dziedzinie płac i cen, muszą doprowadzić do krytycznego momentu i do wybuchu kryzysu gospodarczego, którego zarysowanie się początki są starannie ukrywane. Z przemówienia Witolda Trąpczyńskiego można częściowo zorientować się w trudnościach jakie przeżywa polska gospodarka: „Odmienne przedstawia się sytuacja w obrotach z wysoko rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi. Struktura towarowa naszego eksportu do tych krajów ma nadal surowcowo-rolny charakter. Udział gotowych wyrobów przemysłowych w eksporcie do tych krajów wynosi 15 procent. Wynika to z dyskryminacji handlowej, a nierazko również i politycznej, stosowanej przez te kraje w stosunku do dostaw z krajów socjalistycznych. Wysoko rozwinięte kraje kapitalistyczne zazdrośnie strzegą w ten sposób swej pozycji eksporterów gotowych wyrobów przemysłowych. Nie bez znaczenia są tu również szybko postępujące procesy integracyjne w zachodniej Europie, wiążące się ze znoszeniem ceł w obrębie obszarów integrowanych, co poważnie pogarsza warunki konkurencyjności naszych towarów obłożonych cełami przeciętnie od 10-20 procent ich wartości, a niekiedy znacznie wyższymi.”

Program polityki gospodarczej przedstawiony na piątym Zjeździe jest mimo masy technicznych szczegółów — pełen niejasności co do spraw zasadniczych, a więc „modelowych”. Z powodzi zapewnień o sukcesach wyłania się niewesoły obraz niepowodzeń w rozbudowie przemysłu, przy jednoczesnym niewykonaniu zadań w dziedzinie wzrostu stopy życiowej, w permanentnym napięciu bilansu płatniczego, a przede wszystkim olbrzymich trudności w dziedzinie eksportu. Wszystkie wysiłki, o których mowa w referatach i wycieczkach piątego Zjazdu nie wykraczają poza ramy tradycyjnego już modelu partyjno-administracyjnego planowania. Sprawy modelu gospodarczego nie były w ogóle poruszane. Konieczna jest śmielsza ocena możliwości Polski w dziedzinie gospodarczej i politycznej, wyzwolona z przesądów wszechwiedzącej doktryny partyjnej — a więc to właśnie, czego Gomułka, zakwilił w swoje zobowiązania międzynarodowe i wewnętrzno-partyjne, chce uniknąć za wszelką cenę. Jeśli chodzi o sprawy ogólnopolityczne, to piąty Zjazd PZPR wyraźnie podkreślił istnienie „trójprzymierza” reakcyjnego dogmatyzmu zawartego pomiędzy Związkiem Sowieckim, Polską i „DDR” (Niemcami Wschodnimi). Oczywiście także Bułgaria należy dzisiaj do najwierniejszych satelitów Moskwy, znaczenie jej jednak ma charakter podrzędny. Kreml zdaje sobie sprawę, że jedynie oś Moskwa-Warszawa-Berlin jest w stanie podtrzymać polityczno-militarne znaczenie Układu Warszawskiego. Dwóch głównych sprawców interwencji w CSSR, a mianowicie Ulbricht i Gomułka stali się dzisiaj najwierniejszymi sojusznikami Moskwy (a może nawet równorzędnymi partnerami?). Przywódcy sowieccy zdają sobie sprawę, że „trójprzymierze” jest skierowane nie tylko przeciwko Niemieckiej Republice Federalnej, ale spełnia także funkcje kontrolne jeśli chodzi o utrzymanie w ryzach pozostałe państwa Bloku Wschodniego. Likwidacja czechosłowackiego eksperymentu należała właśnie do programu „trójprzymierza”. Jest to sprawa znana i nie warto poświęcać jej więcej miejsca. W chwili obecnej najważniejsze jest pytanie: W jakim kierunku będzie postępowała ekspansja stalinowsko-dogmatycznych aliantów? Prasa sowiecka i polska celuje dzisiaj w

(dokończenie na str. 7)

VII - a KONWENCJA KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJ

(Cleveland, 27-29 września 1968 r.)

Kiedy II-ga wojna światowa dobiegała końca, kiedy zadania polityczne zaczynały powoli wstępować na arenę międzynarodową na miejsce wysiłku wojennego powstał w Buffalo w roku 1944 Kongres Polonii Amerykańskiej, jako naczelna reprezentacja wielomilionowej masy Polaków-obywateli amerykańskich.

Otwierając VII Konwencję Kongresu jego prezes dr Karol Rozmarek, wybrany 24 lata temu, przypomniał cele jakie sobie postawiła ta naczelna organizacja Polonii Amerykańskiej:

„Dać pełne poparcie rządowi Stanów Zjednoczonych w jego wysiłkach o wygranie i utrzymanie sprawiedliwego i trwałego pokoju oraz zwalczać infiltrację komunistyczną w tym kraju i w całym świecie”, a także „uświadamiać opinię publiczną w Ameryce o historycznej roli Polski, jej miejscu w świecie, jej potrzebach i jej prawach do niepodległości oraz nienaruszalności jej granic. z czystym sumieniem — ciągnął dalej przez Rozmarek — i z całą stanowczością mogę stwierdzić, że K.P.A. nigdy nie uległ pokusom, szantażom, naciskom i nigdy nie uznał narzuconego Polsce komunistycznego porządku za legalny i trwały, a reżymu za prawdziwych reprezentantów narodu”...

.....umieliśmy zawsze odróżniać, gdzie leży interes społeczeństwa polskiego w utrzymywaniu pomocy (gospodarczej), a kiedy nie należy dawać przywileju komunistycznemu rządowi, który gwałci prawa swych obywateli i atakuje żywotne interesy Stanów Zjednoczonych”.

W dniach 27-29 września br. obradowała w Cleveland 678 delegatów organizacji polskich w Ameryce, wchodzących w skład K.P.A. Przewodniczył obradom sędzia federalny — Tadeusz Machrowicz, były kongresman ze stanu Michigan. Konwencja K.P.A. odbywała się na tydzień przed wyborami prezydenckimi w Ameryce. Termin ten został, oczywiście, wybrany po to, aby zwiększyć zainteresowanie czynników politycznych Stanów Zjednoczonych obradami reprezentacji obywateli amerykańskich języka polskiego.

Prezydent Johnson wysłał list do Konwencji, kandydat na wice-prezydenta Edmund MUSKIE-MARCI-SZEWSKI wygłosił przemówienie, podkreślając swoje polskie pochodzenie; w konwencji wzięli udział zabierając głos w czasie obrad lub na bankietach: gubernator stanu Ohio, James RHODES i dawny gubernator tego stanu, senator Frank J. LAUCHE, gubernator stanu Massachusetts, John A. VOLPE, gubernator stanu Pennsylvania, R. SHEPHERD, kongresman ROONEY, Komisarz Imigracji i Naturalizacji R. FARRELL, biskup Cleveland, Clarence G. ISSENMAN, a na pewno wielu dygnitarzy pominieliśmy. Kardynał Jan KRÓL, arcybiskup Filadelfii w swoim liście do konwencji pisze: „Wiemy dobrze, że ta organizacja, skupiająca miliony Amerykanów polskiego pochodzenia jest w stanie być czynnikiem ogromnie konstruktywnym w życiu naszego narodu, w obronie żywotnych interesów Polonii Amerykańskiej, jako też interesów Kraju naszych Ojców.”

Rzecz jasna cała propaganda reżymowa w okresie poprzedzającym konwencję nastawiona była na szukanie działaczy, którzy chcieliby reprezentować na zjeździe „pozytywny stosunek do aktualnej rzeczywistości w Kraju” czyli — mówiąc jaśniej — na uznanie przez Kongres Polonii Amerykańskiej komunistycznych rządów w Polsce i na przyjęcie roli „lojalnej opozycji” która wypowiada jakieś drobne krytyki, ale z reżymem współpracuje.

Usiłowania te zawiodły na całej linii. Już z wytycznych programowych na Konwencji, opracowanych przez p. Kazimierza ŁUKOMSKIEGO z Chicago czytamy:

„Złą przysługę Polonii, Stanom Zjednoczonym i narodowi polskiemu oddają ci, którzy starają się przekonać nas, że ponieważ Polska posiada swoje terytorium, swój rząd i — jak to oni nazywają — „swoją maszynę wyborczą” — jest więc państwem samodzielnym, wobec czego negatywny stosunek do rządu polskiego „tylko dlatego, że jest on komunistyczny” jest pomniejszaniem Polski i ubliżaniem narodowi polskiemu. Zapominają oni, a może nie chcą tego widzieć, że to, co nazywają rządem jest, niestety, ciągle tylko reżymem narzuconym i utrzymywanym przez Rosję sowiecką. Chyba dziś, po doświadczeniach bratniego narodu czechosłowackiego, nikt co do tego nie powinien mieć żadnych wątpliwości.”

Na Konwencji tezy reżymowe nie znalazły żadnych obrońców, nawet — dodajmy złośliwie od siebie — wśród tych, którzy jeździli do Polski i byli przez reżym podejmowani. Mało tego! Konwencja dokonała zmian statutu K.P.A., precyzując przy tej okazji, że członkiem K.P.A. nie mogą być osoby, mające jakiegokolwiek powiązania z reżymem warszawskim i jego placówkami, oraz z instytucjami reżymowymi lub po-

bierające od niego świadczenia bezpośrednie lub pośrednie. Oczywiście osoby takie nie mogą co zatem idzie piastować żadnych stanowisk w Kongresie. W dyskusji poruszono także osoby odznaczone przez reżym orderami i medalami.

Zrozumienie akcji komunistycznej wśród Polonii Amerykańskiej jest dziś nieporównanie większe niż w dawnych latach, kiedy to reżym zdotał omdać pewnych działaczy, którzy dziś otwarcie zmienili stanowisko albo zostali wyeliminowani.

Konwencja K.P.A. w Cleveland była olbrzymią manifestacją. W jej ramach pracowało 16 komisji, które uchwałyły swoje rezolucje niezależnie od dwu rezolucji uchwalonych przez plenum konwencji. Rezolucję w języku angielskim ogłaszamy w całości na stronie międzynarodowej. Z rezolucji w języku polskim (która nie pokrywa się z poprzednią) zamieszczamy wyjątki obok.

Niestety nie mamy miejsca na podanie, choćby w skrócie, wyników prac poszczególnych komisji, które obejmowały swym zasięgiem całość życia Polonii Amerykańskiej i jej stosunek do administracji Stanów Zjednoczonych.

Ustępujący prezes K.P.A. Rozmarek tak określił stanowisko Polonii:

„Polonia Amerykańska nie jest żadną mniejszością, ani nie jesteśmy gośćmi w tym kraju. Jesteśmy integralną częścią społeczeństwa amerykańskiego, tak jak wszystkie inne grupy etniczne i narodowościowe. Mamy równe obowiązki i równe prawa. — ... — Chcemy i będziemy też korzystać z pełni przysługujących nam praw. — Mamy swoje zadania i będziemy walczyli, aby były spełnione — nie w formie obietnic przedwyborczych, ale w praktycznej reformie stosunków w naszym kraju. — ... — „Domagamy się także, aby dzieci z dużych skupisk polonijnych miały możliwość uczenia się w szkołach języka polskiego, bo to jest część ich tradycji i to jest z korzyścią dla interesu amerykańskiego, rozumnie pojętego — ...” — „A wreszcie będziemy walczyli o to, aby Amerykanie polskiego pochodzenia mieli równy z innymi udział w urzędach miejskich, stanowych i federalnych.”

Przed konwencją stanął problem wyboru nowego prezesa. Nie był to tylko problem wybrania tej czy innej osobistości, ale także wybrania między znaną w Stanach Zjednoczonych osobistością polityczną, a działaczem jednej z wielkich organizacji wchodzących w skład Kongresu. Konwencja zdecydowała, że zbrać się będzie co dwa lata, a nie co cztery jak dotychczas. Następną kadencję nowych władz przeznaczyła na uporządkowanie sytuacji wewnętrznej Kongresu i przestawienie go na nowe tory. Do tej pracy niezbędna była osobistość znająca dokładnie sytuację w organizacjach polonijnych, a nie tylko wielkie problemy zewnętrzne przed którymi stoi Kongres. Toteż po naradach, ustalono, że na najbliższe dwa lata prezura Kongresu zostanie oddana w ręce prezesa największej organizacji polonijnej — Związku Narodowego Polskiego, mecenasa Alojzego Mazewskiego.

Z przemówienia jakie wygłosił po swoim wyborze nowy prezes K.P.A. wyczuwamy następujące ustępy:

„Mamy przed sobą zadania na dziejową miarę. Do nich należy przede wszystkim niesienie pomocy narodowi polskiemu i dążenie do Polski prawdziwie wolnej i niepodległej. Do Polski zabezpieczonej w granicach na Odrze i Nysie na zachodzie a z ziemiami przyznanymi jej traktatem ryskim na wschodzie ... — ...”

„Drugim niemniej ważnym celem jest roztożenie kręgów organizacyjnych, społecznych, obywatelskich i kulturalnych na całą, naszą dziesięciomilionową Polonię, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb, dążeń i aspiracji młodych naszych pokoleń.

Z tym związana jest skuteczna obrona dobrego imienia Polski, Polonii Amerykańskiej i polskiego pochodzenia. Ten wysiłek będzie po raz pierwszy stosowany na szerszą skalę w dziejach Kongresu Polonii i siłą rzeczy będzie wymagał większych prac i nowego podejścia do tej sprawy.

Podnoszenie znaczenia i rozszerzenie wpływów Polonii we wszystkich dziedzinach życia amerykańskiego — w polityce, w gospodarce, w bankowości, na polu oświaty, wiedzy i technologii łączy się z tymi zadaniami i celami, jakie już wymieniliśmy.”

Kandydatura mecenasa Mazewskiego była wynikiem uzgodnienia między przedstawicielami wielkich organizacji polonijnych. Skład zarządu podajemy obok.

Ocenę Konwencji zacierpniemy z nowojorskiego dziennika „Nowy Świat” („Nieziorność Polonii” 21.X.68 r.):

REZOLUCJA

Siódmej Krajowej Konwencji

Polska prasa oraz programy radiowe i telewizyjne są cementem łączącym rozsypane skupiska Polonii. Bez polskiej prasy i programów radiowych, trudno sobie wyobrazić rozwój naszych organizacji. Wobec tego podtrzymanie i popieranie prasy oraz radia leży w dobrze zrozumianym interesie Polonii.

Stan politycznego posiadania Polonii w porównaniu z jej liczbą i wkładem w budowę wielkości Ameryki jest stanowczo niewystarczający. Wobec tego Kongres Polonii powinien podwoić wysiłki, zmierzające do zwiększenia ilości naszych stanowisk we władzach federalnych, stanowych i lokalnych, zarówno z wyboru jak nominacji.

Z radością witamy nominację syna Polonii, senatora Edmunda S. Muskie, na drugie najwyższe stanowisko w kraju.

Siódma Krajowa Konwencja Kongresu Polonii przypomina, że w wyniku drugiej wojny światowej naród polski mimo olbrzymich ofiar i wkładu na rzecz zwycięstwa Sprzymierzonych — znalazł się pod okupacją Rosji, co praktycznie sprowadza się do całkowitej zależności politycznej, gospodarczej, kulturalnej i wojskowej.

Narzucony Polsce reżym komunistyczny nie tylko godzi się lecz pomaga w wyżysku gospodarczym kraju, przez okupanta przy zachowaniu pozorów niezależności. Dąży wszelkimi środkami do odcięcia narodu polskiego od chrześcijańskiej kultury Zachodu. Przykładami tego są choćby: uniemożliwienie przyjazdu papieża na uroczystości milenijne do Częstochowy, utrudnianie wyjazdów polskich uczonych i studentów do krajów zachodnich oraz nie dopuszczenie zachodnich wydawnictw do Polski. Natomiast wszelkimi środkami usiłuje związać naród polski z kulturą rosyjską, fałszując nawet historię i przemilczając rzeczywisty dorobek kulturalny narodu.

Odwrót od nikłych osiągnięć w październiku 1956 roku, zaostrzenie cenzury, hamujące rozwój nauki, literatury i sztuki, brutalne sfilumienie demonstracji młodzieży, domagającej się wolności

„Trwające od lat zabiegi reżymu komunistycznego, działającego przez różnego rodzaju agentów i wtyczki dla rozbięcia jedności Polonii oraz zdobycia uznania i poparcia dla swej „legalności” nie osiągnęły zamierzonych rezultatów. Udzielane pokryjomu te lub inne stypendia, zniżki i bezpłatne przejazdy do Polski, przyznawanie różnych koncesji w sprawach handlowych, wreszcie obdarowywanie słabego charakteru tak zwanych działaczy stanowiskami — nie zdołały sprowadzić Polonii z wybranej drogi, godnej jej pionierów i założycieli jej organizacji... W tej zdrowej ideowo atmosferze nastąpiło odrodzenie i potwierdzenie zjednoczenia całej Polonii — wszystkie reprezentowane organizacje wyraziły zgodę na współpracę, przyjmując stanowiska w zarządzie i przyrzekając przyczynić się czynnie, moralnie i finansowo do zrealizowania nakreślonych przez poszczególne komisje, a następnie zatwierdzonych na plenum Konwencji, planów działania...” — „Konwencja potwierdziła też starą, uznawaną od dziesiątków lat prawdę, że istnienie i działalność zorganizowanej Polonii zależy głównie od trzech czynników: bratnich organizacji, parafii polonijnych i prasy polonijnej, co ujawniło się w powołaniu do zarządu przedstawicieli wszystkich obecnych na zjeździe organizacji oraz przyznanie dwóch stanowisk duchowieństwu oraz po jednym z prasy i radia... — Zantować też należy poza tym jeden jeszcze ważny i budujący aspekt, a mianowicie, że zerwano wreszcie z podziałem na starą i nową emigrację i wybrano na drugiego wiceprezesa, a tym samym na członka Zarządu ścisłego, jednego z tak zwanej nowej emigracji (p. Kazimierza ŁUKOMSKIEGO z Chicago — przyp. Red.). Mijmy nadzieję, że stanie się to dobrym przykładem współpracy we wszystkich organizacjach i władzach stanowych Kongresu.”

Do wyników prac Konwencji K.P.A. w Cleveland na odcinkach specjalnie interesujących nasze pismo wrócimy jeszcze w najbliższych numerach.

UCJA

encji Kongresu Polonii

słowa — wszystko to dowodzi, że reżym nie służy interesom narodu polskiego.

Konwencja wyraża głębokie uznanie dla postawy i mądrości politycznej narodu polskiego, który w niezwykle ciężkich warunkach wykazuje hart ducha, przeciwstawiając się wszelkim naciskom okupantów.

Nie uznajemy reżymu i jego placówek za granicę, jak również nie utrzymujemy z nimi żadnych kontaktów, ale z całym sercem odnosimy się do narodu polskiego i popieramy podtrzymywanie osobistych więzów Polonii Zagranicznej z narodem polskim.

Stwierdzamy przy tym, że tendencje izolacyjne mające na celu pozostawienie Europy jej własnemu losowi, kryją w sobie nieobliczalne groźby dla bezpieczeństwa Ameryki i pokoju świata.

Konwencja uważa za złudną wiarę w możliwość, jak również nie utrzymujemy z nimi żądności współpracy z Rosją jak długo politykę naszego rządu obowiązuje uznawanie podziału na strefy wpływów i skazanie na rosyjską dominację sto milionów ludzi w Europie Środkowej i Wschodniej. Podstawą od odpręgnięcia między Zachodem i Wschodem powinno być uznanie zasady samostanowienia narodów o swoim losie.

Wobec powyższego Konwencja apeluje do rządu Stanów Zjednoczonych o włączenie sprawy Polski do swego programu polityki zagranicznej i wystąpienia na forum ONZ z żądaniem wymuszenia na Rosji:

wycofania wojsk sowieckich z Polski;
przeprowadzenia w Polsce wolnych wyborów pod nadzorem ONZ.

Naród polski był i jest przeciwny okupacji Czechosłowacji i dlatego stosowanie przez rząd Stanów Zjednoczonych jakichkolwiek sankcji krywdzi naród polski i obraża uczucia Polonii.

Konwencja domaga się od rządu Stanów Zjednoczonych formalnego uznania granicy Polski na Odrze i Nysie, co wyrażaoby z rąk reżymu argument, że jedyną gwarantką granicy jest Rosja.

NOWY ZARZĄD I DYREKCJA KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJ

Prezes honorowy: dr Karol ROZMAREK.
Prezes: mec. Alojzy A. MAZEWSKI, prezes Związku Narodowego Polskiego.
Pierwszy wiceprezes: Adela LAGODZIŃSKA, prezeska Związku Polek.
Drugi wiceprezes: Kazimierz LUKOMSKI.
Skarbnik: Józef PRANICA, prezes Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego.
Sekretarz: Val JANICKI, prezes Macierzy Polskiej.

WICEPREZESI TERENOWI:

Ryszard JABŁŃSKI z Cleveland, Ohio.
Stanisław MALISZEWSKI z Windsor Covan.
Stanisław MAZIARZ z Trenton, N.J.
Mieczysław WASILEWSKI z Pittsburgha, Pa.

1 przedstawiciel prasy polskiej.
1 przedstawiciel polskich programów radia i telewizji.
20 dyrektorów.
(Nowy Świat, 8.X.1968).

POLACY

W KONGRESIE STANÓW ZJEDNOCZONYCH
SENAT: Edmund MUSKIE (jego mandat wygasa w 1971 r.)

IZBA REPREZENTANTÓW:

Demokraci:

1. — J.C. KLUCZYŃSKI, stan Illinois.
2. — D. ROSTENKOWSKI, stan Illinois.
3. — R.C. PUCIŃSKI, stan Illinois.
4. — L. NEDZI, stan Michigan.
5. — J. Dingell-DZIEGIELEWSKI, stan Michigan.
6. — T.J. DULSKI, stan Nowy Jork.
7. — H. HELSTOWSKI, stan New Jersey.
8. — C.J. ZABŁOCKI, stan Wisconsin.

Republikanie:

1. — E.J. DERWINSKI, stan Illinois.
2. — A.E. OKOŃSKI, stan Wisconsin.

JANUSZ WOJTKOWSKI

Stosunek młodzieży polskiej do kwestii współzycia z sąsiednimi narodami.

„Jaki jest stosunek młodzieży polskiej w Kraju do sąsiadów Polski?” Takie pytanie postawiliśmy młodemu naukowcowi przebywającemu w jednym z krajów zachodnich. Oto jego odpowiedź na pytanie, które interesuje każdego Polaka. Wiemy przecież wszyscy, że jedyna realna i trwała zjednoczona Europa, to właśnie „EUROPA SĄSIADÓW”. Jeżeli wypowiedź naszego rodaka z Kraju wywoła czy to polemikę na temat stosunku do tego czy innego z naszych sąsiadów czy też uzupełnienie informacji, które przynosi jego artykuł będziemy z tego bardzo radzi. Temat bowiem, który porusza Autor jest nie tylko ważny dla przyszłych losów naszego Kraju, ale także stale aktualny, gdyż — jak to widzimy na przykładzie stosunku do Czechów — nastawienie opinii publicznej często ulega zmianom na skutek wydarzeń.

Niniejszy artykuł jest próbą oceny postawy młodzieży w Polsce wobec sąsiednich narodów i wobec problemu wzajemnych z nimi stosunków. Próba scharakteryzowania tego zagadnienia nie jest rzeczą łatwą, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że jedynym właściwym materiałem źródłowym mogą tu być tylko rozmowy i dyskusje toczone się w prywatnym gronie. Nie można przecież traktować jako miarodajnego źródła oficjalnej prasy młodzieżowej. Przechodzi ona bowiem przez ostrą cenzurę i absolutnie nie wyraża rzeczywistych postaw młodzieży w kwestiach politycznych. Również wypowiedzi jakie padają na dyskusjach politycznych organizowanych dość często w klubach studenckich i innych nie zawsze są szczerze. Jednakże na podstawie prywatnych rozmów można sobie wyrobić przybliżony obraz poglądów młodzieży polskiej na sąsiednie narody i sprawę dalszego współzycia z nimi. Szczególnie istotne są tu postawy młodzieży akademickiej, która jest szczególnie zainteresowana przyszłością polityczną Europy Środkowej i Wschodniej.

* *

Ze względu na aktualność zagadnienia, zacznę od przedstawienia stosunku do Czechosłowacji. Trzeba zaznaczyć od razu, że jeszcze do zeszłego roku stosunek młodzieży polskiej do Czechosłowacji był niechętny. Oskarżano Czechosłowację o szczególny serwilizm wobec Związku Radzieckiego. Wytakano jej postawę wobec powstania węgierskiego i polskiego Października w 1956 r. Śmiano się z nasładowania przez nią na każdym kroku Rosji w polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Podkreślano brak oporu zbrojnego w Czechach przeciw najazdowi hitlerowskiemu oraz anemiczność czeskiego ruchu oporu w czasie okupacji. Często wśród młodzieży, i starszego pokolenia zresztą także, spotykało się opinie, że Czesi są nam narodem pokrewnym wprawdzie pod względem językowym, ale charakterem są tak odmienni od nas, że właściwie niewiele mamy z nimi wspólnego. Jednym słowem odczuwało się wśród młodzieży antypatię i ironię w stosunku do Czechów.

Inny był stosunek do Słowaków, z którymi dopatrywano się znacznie większego pokrewieństwa niż z Czechami. Uważano ich za charakterologicznie inny naród. Wyrażano się o nich życzliwie i podkreślano ich antagonizm z Czechami.

Trudno jest znaleźć jakieś racjonalne przesłanki powodujące niechętny stosunek młodego pokolenia do narodu czeskiego w niedawnym jeszcze okresie. O wpływie sprawy Zaolzia na pewno nie można tu mówić. Młodzież o tej sprawie na ogół nie wie lub jej nie pamięta. Jedynie wśród studentów interesujących się najnowszą historią spotyka się wypowiedzi stwierdzające, że aczkolwiek Zaolzie to etnicznie polska ziemia, to jednak rząd polski w 1938 roku postąpił skandalicznie i nieroztropnie zarazem. Niewielu jest jednak młodych ludzi w Polsce pamiętających o tym, że za Olzą żyje zwarta grupa ludności polskiej. Komunistyczna prasa polska pisze o Polakach w Czechosłowacji niewiele więcej niż o Polakach mieszkających za Bugiem.

Być może, że przyczyny niechętnego nastawienia do Czechów u młodzieży polskiej należy szukać we wpływie starszego pokolenia, które pamięta międzywojenne niesnaski polsko-czeskie i zarzuca Czechom zbyt pacyfistyczne i ugodowe nastawienie wobec Niemców w czasie wojny. Trzeba stwierdzić, że młodzież polska słabo zna historię Czech i Słowacji, co też niewątpliwie sprzyja powstawaniu niesłusznych opinii. Z drugiej strony trzeba też powiedzieć że dość często u młodych Polaków spotykało się opinie, że Czesi mają więcej rozsądku od nas i że lepiej potrafią gospodarować swoim krajem niż my.

Upředzenia wobec Czechów zaczęły się zmniejszać gdy przed kilku laty po wprowadzeniu ułatwień paszportowych w wyjazdach do Czechosłowacji zaczął się masowy ruch turystyczny między obu krajami. Związki młodzieżowe w Polsce zaczęły organizować liczne wycieczki do

CSR i odwrotnie mnóstwo młodzieży czechosłowackiej przyjeżdżało do Polski. Zaczęły się nawiązywać znajomości, kontakty korespondencyjne itd. Niewątpliwie przyczyniło się to do bliższego poznania i zrozumienia między młodzieżą obu krajów. Na tym polu zaczęły również bardzo pozytywną rolę odgrywać filmy czechosłowackie. O ile jeszcze przed kilku laty kinematografia czechosłowacka była w Polsce wyraźnie lekceważona za drętwość i nadmierną propagandowość, to z chwilą uzdrowienia stosunków w czeskim życiu filmowym, filmy naszego południowego sąsiada zaczęły robić furorę. Szczególnie zaimponowały swoją śmiałością i nowatorstwem właśnie młodzieży polskiej.

Radykalna zmiana w stosunku do Czechosłowacji i do Czechów w szczególności zaszła jednak dopiero zimą tego roku gdy rozwój demokracji w tym kraju przewyższył nawet to czym Polska krótko cieszyła się w okresie popaździernikowym. Młodzież zaczęła patrzeć na Czechosłowację z podziwem i zazdrością zarazem, spodziewając się, że demokratyzacja u południowego sąsiada w niedługim czasie musi wywrzeć pozytywny wpływ na stosunki polityczne w Polsce. Mówi się wśród studentów z uznaniem o życzliwej postawie Czechów i Słowaków wobec marcowych wystąpień młodzieży uniwersyteckiej w Polsce. Godnym podkreślenia jest fakt że w czasie demonstracji marcowych do najczęstiej skandowanych przez studentów haseł należały: „Niech żyje Czechosłowacja” i „Cała Polska czeka na swego Dubczeka”.

Gdy na początku maja zaczęły się rozchodzić pogłoski o możliwości interwencji sowieckiej w CSR, gdy widziano, że nad granicą polsko-czechosłowacką zaczynają się gromadzić wojska rosyjskie zapanowała, szczególnie wśród młodzieży studenckiej, wielkie oburzenie na rząd PRL udostępniający nasze terytorium do haniebnej akcji przeciwko sąsiedniemu narodowi. Nie przewidywano wtedy, że rząd Polski Ludowej zgoltuje narodowi jeszcze większą hańbę.

Interwencja nastąpiła w okresie gdy ogromna większość młodzieży akademickiej była poza ośrodkami uniwersyteckimi. Można przypuścić, że gdyby to miało miejsce w czasie roku akademickiego wtedy studenci zorganizowaliby na pewno poważniejsze demonstracje i inne formy wystąpień przeciwko udziałowi wojsk polskich w interwencji. W oczach młodzieży polskiej wysłanie ich do Czechosłowacji jest przekreśleniem wszystkich wspaniałych tradycji walk oręża polskiego pod hasłem „Za waszą i naszą wolność”. Oficjalna propaganda komunistyczna w prasie, radiu i telewizji budzi ogromne zażenowanie. Oczywiście wszelkie jej argumenty w obronie interwencji spotykają się u ogółu młodzieży z kpina i pogardą, łącznie z głównym argumentem o możliwości oderwania się Czechosłowacji od Paktu Warszawskiego i wystawieniu południowej granicy polskiej na niebezpieczeństwo niemieckie. Młodzi ludzie w Polsce dobrze wiedzą, że zasadniczą przyczyną interwencji był sowiecki imperializm, a w przypadku rządu PRL strach przed wpływem demokracji czechosłowackiej na stosunki polskie.

Już w czasie zajęć marcowych kursował wśród studentów polskich pogląd, że byłoby rzeczą bardzo dobrą gdyby po dokonaniu poważnych zmian w życiu politycznym Polski, doszło do utworzenia federacji polsko-czechosłowackiej. Większość zwolenników tej koncepcji uważa, że również Węgry powinny wejść w skład tego związku. Te trzy kraje razem związane stanowiłyby duży potencjał ludnościowy, gospodarczy i militarny. Mogłyby prowadzić samodzielną politykę, opierając się skutecznie zarówno naciskowi rosyjskiemu jak i niemieckiemu.

Studenci entuzjaści tej idei są po wypadkach sierpniowych nadal jej zwolennikami, aczkolwiek zdają sobie sprawę z tego, że w przyszłości niełatwo będzie uzyskać przychylność Czechów i Słowaków po tym co zaszło. Młodzi zwolennicy zbliżenia polsko-czechosłowackiego mają nadzieję, że większość Czechów i Słowaków nie identyfikuje narodu polskiego z kliką rządową PZPR.

Reasumując można powiedzieć, że stosunek polskiej młodzieży do narodów czeskiego i słowackiego jest obecnie pełen życzliwości i uznania. Niewątpliwie gdy zmieni się sytuacja w Europie Wschodniej, obecne młode pokolenie zrobi wszystko, aby naprawić stosunki z naszym południowym sąsiadem, zepsute tak haniebnie i głupio przez reżym Gomułki.

* *

Inaczej wygląda kwestia stosunku młodzieży polskiej do Niemiec. Historia stosunków polsko-niemieckich jest wśród młodzieży dobrze znana. Przyczyną się do tego nie tylko nauka historii w szkołach, kładąca szczególny nacisk na to zagadnienie, ale również liczne filmy tak fabularne jak i dokumentalne, bogata literatura na ten temat oraz mnóstwo artykułów w prasie.

(dokończenie na str. 7)

UCHWAŁY KONGRESU P.S.L.

W dniach 19 i 20 października 1968 r. odbył się w Brukseli IV-ty kongres P.S.L. Kongres wyznaczony był na kwiecień i miał się odbyć w Paryżu; zakaż władz francuskich, o którym w swoim czasie pisaliśmy spowodował odroczenie kongresu i przeniesienie go do Brukseli.

„Polska w Europie” nie omawia życia wewnętrznego poszczególnych organizacji czy ugrupowań politycznych emigracji polskiej. Stosownie do zwyczajów naszego pisma, wyjmujemy z uchwał Kongresu P.S.L. tylko te ustępy, które dotyczą problemów międzynarodowych. Referencje poszczególnych ustępów zamieszczonych poniżej odsyłają do trzech tekstów ogłoszonych w organie P.S.L. wychodzącym w Londynie „JUTRO POLSKI”, a mianowicie: „Deklaracja ideowo-programowa”, „Nasza droga” i „Uchwały o polityce zagranicznej P.S.L.”.

Z uchwał o charakterze wewnętrznym wydaje się nam słusze podkreślić jedynie te, która ogłasza przekształcenie się P.S.L. ze stronnictwa klasowego na stronnictwo ogólnonarodowe. W wyniku wyborów prezesem Naczelnego Komitetu Wykonawczego P.S.L. został p. Franciszek WILK z Londynu, a prezesem Rady Naczelnej P.S.L. p. Stanisław BAŃCZYK ze Stanów Zjednoczonych.

Niech nam wolno będzie wyrazić zadowolenie, że uchwały P.S.L. wyrażają zrozumienie dla zagadnienia zjednoczenia Europy na zasadach federacji, co pozwala także na stworzenie federacji środkowo-europejskiej.

Deklaracja ideowo-programowa uchwalona na IV Kongresie PSL w Brukseli.

5. Mocno podkreślamy, że nie walka klas, lecz solidarność narodowa: solidarność wewnętrzna wsi, gmin i mas chłopskich, solidarność robotników między sobą i z całym narodem, nie deklamowana doktrynalnie, lecz praktykowana codziennie — to jest sens naszej kultury narodowej, nasza wyższość moralna, nasza droga do przetrwania i zwycięstwa.

10. Cały świat nieodwołalnie zmierza do większej współpracy narodów poszczególnych obszarów. Regionalna integracja ekonomiczna i polityczna jest koniecznością. Współpraca Polski z narodami sąsiednimi pozostanie trwałym czynnikiem naszego istnienia narodowego. Ale interes Polski wymaga także bliskiej współpracy z wszystkimi krajami Europy Zachodniej, przyjaznymi dla Polski, i z wszystkimi krajami zachodniej półkuli. Zjednoczenie całej Europy, oparte o szacunek dla indywidualności narodowych, jest ideałem, do którego dążymy i który przyjmujemy za swój program.

12. Odpowiedzialność za warunki i sytuację w Europie Środkowo-Wschodniej i w naszym Kraju ponoszą także wszystkie kraje świata wolnego ze Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią, Francją i Niemcami. Niemcy Zachodnie swoim nie wygasłym rewizjonizmem podtrzymują i utrwalają zależność Polski od Związku Sowieckiego. Są tym czynnikiem który potęguje i pogłębia zimną wojnę. Ich wyraźna gotowość do przyjęcia granicy na Odrze i Nysie i granicy niemiecko-czechosłowackiej przyczyniłaby się do spotegowania ewolucji do wolności i niezależności w całym obszarze Europy Środkowo-Wschodniej. Inne kraje Wielkiej Demokracji Zachodnich powinny tę granicę uznać za ostateczną i nieodwołalną, jak to zrobili Francja, Izrael i Norwegia, bo tylko na tej drodze można rozluźnić szantaż militarny Związku Sowieckiego, utrzymywany w całym europejskim obszarze jego wpływów.

Nasza droga — uchwała Kongresu

5. Praca Stronnictwa Ludowego jest konieczna. ...Dążyć także będziemy do zacieśnienia jej współpracy z Międzynarodówkami Chrześcijańsko-Demokratyczną, Socjalistyczną i Liberalną z krajów Europy Środkowo-Wschodniej, co stworzy podstawy federacji tego rejonu w ramach Zjednoczonej Europy.

8. Zagadnienie niemieckie. Reprezentujemy historyczne zrozumienie niebezpieczeństwa dążeń niemieckich do hegemonii w Europie. Każdy śpiew „Deutschland über alles” przypomina nam hitlerowskie okrucieństwa wojenne i napawa nas nieufnością, jaką rodzi on także w innych narodach Europy.

Wyrażamy nasze głębokie przekonanie, że zwycięstwo w konflikcie z komunizmem i z imperializmem Związku Sowieckiego byłoby łatwiejsze przy spełnieniu dwu warunków:

a) Jednym warunkiem jest jasne odrzucenie przez odpowiedzialne czynniki niemieckie polityki szowinizmu, myśli o zmianach terytorialnych na niekorzyść Polski czy Czechosłowacji, objawów lekceważenia praw

narodów Europy Środkowo-Wschodniej, prób łagodzenia interpretacji barbarzyństwa hitlerowskiego.

b) Drugim — jest konieczność wyrażonej decyzji rządu Stanów Zjednoczonych i innych krajów zachodu, gwarantującej nienaruszalność granic: polsko-niemieckiej i czechosłowacko-niemieckiej.

Witamy z nadzieją wezwanie ministra Willy Brandta z 18 marca 1968 r. do uznania granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie. Wezwanie to, skierowane do Kongresu Socjalno-Demokratycznej Partii Niemiec przez jej prezesa, który jednocześnie jest wicekanclerzem i ministrem spraw zagranicznych rządu Niemieckiej Republiki Federalnej, jest także wezwaniem do całego narodu niemieckiego i do publicznej opinii świata. Zostało ono przyjęte przez polską opinię publiczną i jest przyjęte przez nas jako objaw zrozumienia nieodwołalnej konieczności dziejowej. Przyjmujemy je także jako znak inicjatywy Zachodu, który wraz z wcześniejszym i niezmiennym stanowiskiem Francji, wyrażonym między innymi przez prezydenta Charles de Gaulle'a, oraz rządów Norwegii, Jugosławii i Izraela, może się przyczynić do intensywniejszej pokojowej ewolucji świata ku Wolności i międzynarodowej współpracy.

Witamy również z nadzieją i uznaniem odważne inicjatywy katolików i ewangelików niemieckich, a ostatnio katolickiego „Koła Bensberskiego”, wypowiadających się za koniecznością dziejową pokojowego ułożenia stosunków polsko-niemieckich w duchu współpracy chrześcijańskiej i istniejącej rzeczywistości politycznej.

Uchwały o polityce zagranicznej PSL

4. Użycie przez Sowiety siły zbrojnej w stosunku do zaprzysiężonego rządu komunistycznego Czechosłowacji nie jest dowodem siły a słabości. Sowiety dały w tym wypadku pierwszeństwo imperialistycznym interesom rosyjskim przed interesami światowego komunizmu, zadając jego ideologii dotkliwy cios i pogłębiając już istniejące w nim rozbitcie.

9.c) Niedopuszczaniu do tego, by sprawa polska i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej stała się wewnętrznym zagadnieniem imperium sowieckiego. Należy dążyć do utrzymania jej na porządku dziennym jako zagadnienia międzynarodowego które czeka wciąż na rozwiązanie.

10. Do tego celu należy dążyć przez domaganie się: a) zwołania międzynarodowej konferencji z udziałem Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Rosji Sowieckiej dla zlikwidowania skutków drugiej wojny światowej przy zastosowaniu prawa samostanowienia narodów, poszanowania praw obywatelskich każdego człowieka, a przede wszystkim zasad wyłożonych w Kartie O.N.Z.;

b) wniesienia sprawy Polski i innych narodów Środkowo-Wschodniej Europy pod obrady O.N.Z., z żądaniem wycofania z Polski wojsk i agentów sowieckich oraz przeprowadzenia wolnych wyborów pod kontrolą międzynarodową;

c) wniesienia sprawy Polski i innych narodów pod obrady Zgromadzenia Doradczego Rady Europy, z żądaniem jak pod b);

d) utrzymania i wzmocnienia działalności Komisji dla Narodów Niereprezentowanych w Radzie Europy (Komisji dla Spraw Europy Wschodniej);

e) potępienia koncepcji podziału Europy na strefy wpływów.

12. PSL popiera współpracę z emigracjami z pozostałych ośmiu krajów Środkowo-Wschodniej Europy we wspólnych organizacjach (Międzynarodowa Unia Agrarna, Zgromadzenie Narodów Ujarzmionych — ACEN), lub w poszczególnych akcjach, podejmowanych dla wspólnych celów.

15. PSL będzie przeciwdziałało niemieckim dążeniom rewizjonistycznym, odrodzeniu nazizmu, zbrojeniom atomowym Niemiec Zachodnich i będzie walczyło o uznanie granicy zachodniej na Odrze i Nysie przez rząd Zachodnich Niemiec, Stanów Zjednoczonych i inne rządy państw zachodnich.

16. Kongres żąda od władz niemieckich w Bonn wypełnienia zobowiązań w sprawie odszkodowań dla ofiar prześladowań hitlerowskich, obecnie uchodźców polskich na Zachodzie, jak również rozszerzenia tych odszkodowań na Polaków w Kraju. Kongres nie widzi żadnego uzasadnienia moralnego i prawnego, aby te odszkodowania były ograniczone wyłącznie do obywateli polskich, przebywających jako uchodźcy na Zachodzie.

17. W czasach kiedy pierwotne ludy Afryki otrzymują pełną wolność i niepodległość, jeden z najstarszych

narodów słowiańskich — Serbo-Lużycanie — którzy przez z górą 1000 lat opierali się zaborcemu germanizmowi i obronili swego ducha, dotąd tonie w niewoli niemieckiej N.R.D. Chyłak czcila przez wykazanym bohaterstwem braci Serbo-Lużycan, Kongres PSL domaga się prawa samostanowienia dla braci naszych Serbo-Lużycan i przyznania im pełnej wolności.

W sprawie zjednoczenia Europy

Czwarty Kongres PSL w Brukseli, stolicy Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, stwierdza swój pozytywny stosunek do dzieła budowy Zjednoczonej Europy.

Najazd sowiecki na Czechosłowację uprzytomnił raz jeszcze potrzebę powstania Wspólnoty Wolnych Narodów Europy nie tylko na płaszczyźnie gospodarczej ale także w dziedzinie politycznej i wojskowej.

Z załamaniem stwierdzamy, że reakcja największych i najbardziej ambitnych państw Zachodniej Europy na pogwałcenie wolności i suwerenności Czechosłowacji ograniczyła się tylko do protestów słownych, co pogarsza i przedłuża tylko cierpienia i niedolę narodu Czechosłowacji.

Pełne zjednoczenie wraz z włączeniem państw wewnętrznej Siódemki (EFTA) do Wspólnoty Europejskiej będzie nie tylko gwarancją bezpieczeństwa dla Zachodu, ale stanowić będzie także oparcie dla narodów Europy Środkowo-Wschodniej, walczących o wolność przeciw imperializmowi rosyjskiemu.

Zjednoczona na zasadach federalnych Europa będzie jeźdym trwałym rozwiązaniem problemu niemieckiego zabezpieczając w ten sposób organiczny i trwały pokój w Europie oraz granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie.

Kongres PSL wyraża swoje uznanie dla działalności Rady Europy w Strasburgu, skupiającej 18 krajów europejskich. Kongres PSL daje wyraz swemu zadowoleniu z utrzymania Komisji Narodów Niereprezentowanych w Radzie Europy, której potrzebę i przydatność najlepiej potwierdził zbrojny najazd na Czechosłowację.

Kongres PSL apeluje do Kół i członków PSL o poparcie akcji budowy Zjednoczonej Europy, w której nie powinno zabraknąć przeszło miliona Polaków, żyjących w wolnych krajach naszego kontynentu.

Petycja Federalistów

W dniu 26.8. br. Federaliści Środkowo-Europejscy złożyli w Izbie Gmin petycję w sprawie wycofania wojsk sowieckich z krajów środkowo-europejskich. Treść petycji jest następująca:

„My, Środkowo-Europejscy Federaliści, którzy zorganizowaliśmy zbiorczą podpisów pod petycją przez Izbę Gmin w czasie debaty parlamentarnej nad obecnymi wypadkami w Czechosłowacji, apelujemy do Izby Gmin o zwrócenie się do rządu J.K.M. w sprawie przedsięwzięcia odpowiedniej akcji w celu wycofania okupacyjnych wojsk sowieckich z krajów środkowo-europejskich.

„Wypadki w Czechosłowacji ujawniają jeszcze raz fakt, że przez 23 lata od zakończenia drugiej wojny światowej sowieckie wojska ciągle stacjonują w większości krajów Europy środkowo-wschodniej.

„Wypadki te udowadniają też, że wojska rosyjskie są tam po to, aby podtrzymać narzucone przez Sowiety reżymy i przebywając w tych krajach łamią suwerenne ich prawa i ich niepodległość.

„Żądamy by wojska sowieckie zostały natychmiast wycofane ze wszystkich krajów Europy środkowo-wschodniej i żeby ten fakt umożliwił ludności tych krajów zaprowadzenie wolnych i demokratycznych rządów.”

Petycję podpisali: A. Andoni, prezes CEF (Albańczyk); dr J. Krnjevic, prezes chorwackiej partii agrarnej; E. Hinterhof, prezes honorowy CEF, dr O. Wolyneć (Ukrainiec); F. Wilk, prezes PSL, pani J. Wicińska (Związek Litwinów w U.K.) i mgr A.J. Cydzik, sekretarz CEF.

„Jutro Polski”, 10.11.1968

Za materiał Europejskiej Federacji Polskich
Kombatantów
odpowiada red. T. NORWID.NOWACKI
za artykuły podpisane — Autorzy,
a za niepodpisane — Redakcja.

(suite de la page 8)

Haute trahison

Mais, si les brigands internationaux ont réussi un coup de main sordide, ils ont oublié de tenir compte du fait qu'ils ont commis une erreur fatale. Du point de vue marxiste, son dénominateur commun n'est rien d'autre que la haute trahison du marxisme-léninisme. Les Soviétiques, pris en flagrant délit d'agression contre le prolétariat d'un pays allié ont instantanément échangé leur mission d'avant-garde de la classe ouvrière pour un rôle de gendarmes à la solde de la néo-bourgeoisie impérialiste, militariste et fasciste made in U.R.S.S.

Profitant du monopole d'Etat, la seigneurie moscovite avec sa fameuse « troïka » à la tête manipule à sa guise tous les leviers du pouvoir et contrôle l'économie du pays pour l'exploiter à son profit et aux enrichissements de quelques milliers de ses fidèles. Au bas de l'échelle son régime est assuré par l'intermédiaire d'un appareil bureaucratique, tandis que les masses des travailleurs, espionnées d'abord par les mouchards du Parti et terrorisées ensuite par la police secrète de type fasciste, effectuent leur besogne sans mot dire. Il n'y a pas des grèves, pas d'« engueulades », pas de chahut. Tout est paisible et discipliné à la merveille sous l'œil pénétrant de l'appareil policier.

Un abîme infranchissable existe entre la néo-bourgeoisie gouvernante et le peuple gouverné, entre les exploités privilégiés et les exploités opprimés. Les uns vivent dans la prospérité, les autres vivent dans l'insuffisance. C'est ce que le communiste Milovan Djilas a su si admirablement présenter dans son livre « La nouvelle classe ». C'est là, au-dessus de cet abîme qu'Alexander Dubcek a voulu jeter le pont pour entrer sur la voie du socialisme à visage humain.

Quant à la politique extérieure, les seigneurs du Kremlin se servent du marxisme-léninisme comme d'un véhicule de l'hégémonie et du colonialisme. Depuis les accords de Yalta, ils se comportent en maîtres souverains des pays européens abandonnés à leur merci. Gomulka, Kadar, Jivkov, Ulbricht ne sont que des marionnettes sur la scène soviétique. Ils y sont avancés et retirés selon les circonstances. En conséquence, il serait absurde de confondre leurs actes dictés à Moscou avec la volonté des peuples polonais, hongrois, bulgare ou avec la volonté d'une partie de la population allemande capturée derrière le mur de la honte.

Donc, ceux qui gouvernent sont à leur tour gouvernés. Cependant l'étendu de leur servilité détermine le degré de la gravité d'une triple trahison dont ils sont chargés : la haute trahison de la doctrine ; des peuples livrés par leur intermédiaire à l'exploitation étrangère, la haute trahison de l'Europe, basée sur une conspiration armée (pacte de Varsovie) contre les citoyens européens de Pologne, d'Allemagne, de Roumanie, de Slovaquie, de Hongrie, des Pays Tchèques, de Bulgarie, d'Albanie et contre les peuples de la Yougoslavie.

Résistance et la crise d'occupation

L'occupation de la Tchécoslovaquie a montré non seulement la cohésion de résistance de la population en face de l'agresseur, mais aussi la répugnance des participants involontaires à exécuter un sale « job » sous le diktat des militaristes soviétiques.

L'espace ne me permet pas de dresser le tableau de la résistance héroïque des peuples tchèque et slovaque. La radiodiffusion et télévision, les journaux et les films ont amplement enregistré le déroulement de cet événement historique.

Ce qui est particulièrement frappant, c'est le comportement des groupes nationaux. Pendant que les Allemands des Sudètes (environ 120.000) et les Polonais de Silésie (70.000) se sont fidèlement rangés au côté du peuple tchèque, les Hongrois (environ 580.000) et les Ukrainiens (50.000) ont résolument appuyé la résistance passive du peuple slovaque. Certes, il y avait des traîtres, des mouchards, des collabos, mais ceux-ci ne représentaient qu'une minuscule fraction des opportunistes. L'esprit de la solidarité européenne battait son plein !

Dans le camp des troupes d'occupation la déception fut énorme. La machinerie aux mensonges, installée à Moscou pour fabriquer les légendes fantastiques, a échoué pitoyablement. Quelle surprise ! Pas de « contre-révolutionnaires », ni de « revanchards », ni « d'agents impérialistes ouest-allemands » ! Seule la voix éclatante de nos peuples énerve « les libérateurs » : « Qui vous a invité ? Pourquoi êtes-vous venus ? Occupants fascistes, rentrez chez vous ! ». La force de la persuasion et de la résistance passive a produit de la confusion aux milieux des occupants. Ceux des officiers russes qui ont donné la préférence à l'honneur aux ordres insensés se révoltaient ou se suicidaient. Dans la région montagneuse de Teplička-Sanov, un forestier a trouvé sous une tente 18 sol-

dat russes fusillés... Les premières troupes furent tellement démoralisées qu'il a fallu les remplacer. Des régiments hongrois et polonais se sont résignés à une passivité de complices. Enfin, les tristes détachements hitlériens de Pankov toujours commandés à la prussienne par l'élite nazie avec les fameux « Reihen dicht geschlossen... mit hohem festen Schritt » ayant été l'objet d'une haine concentrée de la part de la population tchèque, se retirent les premiers.

En attendant, les rayons de la vérité et l'écho de l'injustice se propagent comme la peste à travers l'empire soviétique. Leur intensité est vivement ressentie partout. L'écrivain polonais Jerzy Andrzejewski exprime le sentiment de plusieurs millions d'hommes dans une lettre ouverte adressée à ses confrères tchèques et slovaques dont je cite l'essentiel : « Vous savez sans aucun doute que, de toutes les humiliations, celle de se sentir impuissant face à la force brutale est la plus cuisante pour l'homme et qu'elle devienne particulièrement dure à supporter lorsque les meilleures traditions du peuple auquel on appartient sont insultées, la liberté d'expression réduite à néant, la vérité piétinée. Je me rends compte que

(dokończenie ze str. 5)

Oficjalna propaganda partyjna nie ma wielkich trudności z przekonaniem młodzieży o ciągłej aktualności niebezpieczeństwa grożącego ze strony zachodniemieckich odwetowców i rewizjonistów. Nieliczni tylko sobie uświadamiają, że owszem, niebezpieczeństwo to jest realne, ale PZPR i rząd sztucznie je wyolbrzymiają po to, aby uzasadnić przekonywująco przed masami swój system rządzenia i sojusz z Rosją, będący faktycznie podporządkowaniem się wschodniemu sąsiadowi. Ogół młodzieży w Polsce jest wyraźnie zaniepokojony sytuacją w NRF; działalnością NPD i organizacji „ziomkowskiach”, obecnością byłych działaczy a nawet zbrodniarzy hitlerowskich na eksponowanych stanowiskach państwowych, wzrostem siły Bundeswehry, apetytami rządu zachodniemieckiego na broń atomową.

Młodych Polaków irytuje niezajmowanie jasnego stanowiska przez rząd NRF w sprawie granicy na Odrze i Nysie. Truizmem byłoby mówienie o tym, że cała młodzież polska uważa granicę na Odrze i Nysie za nienaruszalną. Jest to dla niej oczywiste. Większość jest przekonana, że Związek Sowiecki jest jedynym mocarstwem gwarantującym rzeczywistość i szczerze tą granicę. Nieliczni tylko, lepiej znający historię stosunków polsko-rosyjsko-niemieckich zdają sobie sprawę z tego, że w razie jakiegokolwiek zmiany w konfiguracji politycznej (n.p. zwiększenie się zagrożenia chińskiego dla rosyjskich obszarów dalekowschodnich) Rosją z łatwością i bez skrupułów może dogadać się z Niemcami kosztem polskiej granicy zachodniej. Ci którzy uświadamiają sobie tę możliwość widzą zabezpieczenie polskich granic w federacji narodów Europy Środkowej. Na pomoc mocarstw zachodnich w obronie granicy na Odrze i Nysie naogół się nie liczy. W zapewnieniu rządu zachodniemieckiego o wyznięciu się siły dla zmiany istniejącego status quo młodzież polska, podobnie jak większość narodu, nie wierzy.

Warto tu dodać, że młodzież wypowiedziała się naogół przeciwko słynnemu orędziu biskupów polskich do biskupów niemieckich. Szczególnie niektóre jego sformułowania jak n.p. „przebaczymy i prosimy o przebaczenie” drażniły młodych ludzi. Negatywna postawa wobec orędzia nie była jednak równoznaczna u większości młodzieży z aprobatą brutalnej nagonki na Kościół katolicki jaką później rozpułał reżym.

Jest jeden aspekt problemu niemieckiego w którym poglądy młodzieży jaskrawo odbiegają od stanowiska wyrażanego przez rząd i partię. Mianowicie trudno wśród niej znaleźć ludzi którzy poważnie traktowaliby tak zwaną Niemiecką Republikę Demokratyczną jako suwerenne państwo uznające polską granicę zachodnią i pragnące pokojowego współżycia z Polską. Ogromna większość jest przekonana o tym, że NRD jest fikcją utrzymywaną tylko dzięki obecności wojsk rosyjskich w tym kraju. Panuje wśród wszystkich zresztą Polaków przekonanie, że gdyby wojska rosyjskie z takich czy innych względów opuściły terytorium Niemiec Wschodnich, to tamtejszy reżym przestałby istnieć w ciągu kilku godzin i Niemcy wschodni z entuzjazmem połączyliby się z Niemcami zachodnimi.

Przekonanie o grożącym ze strony Niemiec niebezpieczeństwie i pamięć o ich przewinach wobec Polski i innych krajów Europy nie powodują jednak zaślepienia młodzieży nienawiścią do Niemców jako narodu. Liczne wycieczki studenckie z NRF są gościnnie podejmowane w Polsce. Tak samo mniej liczni goście z NRF. Z tymi ostatnimi chętnie podejmują studenci polscy dyskusje. Bez żadnej agresywności i zacieteczenia przedstawiają im polską rację stanu odnośnie problemu niemieckiego i przekonują się, że znajdują przeważnie zrozumienia. Młodzież akademicka, uważając niebezpieczeństwo rewizjonizmu niemieckiego za realne, wie jednak doskonale o tym, że w Niemczech

ma protestację polityczną i moralną nie saurait être un contrepois au déshonneur dont s'est couverte la Pologne aux yeux de l'opinion progressiste du monde entier. Mais cette protestation, née de l'indignation, de la douleur, de la honte, est le seul gage que je peux, dans les conditions présentes, vous offrir, à vous et à vos collègues. Acceptez-le avec espoir... Mais, l'espoir, il ne faut pas en parler Conservons l'espoir. Travaillons pour l'espoir ! »

Voilà que l'espoir devient un credo des intellectuels opprimés ! Mais, cet espoir est vain, s'il ne puise par la force dans une collectivité continentale décidée à le concrétiser. Si je parle d'une collectivité continentale, j'ai en vue la communauté européenne, sa puissance énorme basée sur l'économie colossale de plus que 450 millions d'hommes, citoyens des futurs Etats-Unis d'Europe. En fait, ce sont ces premiers 300 millions d'Européens unifiés sur le territoire libre de l'Europe qui un jour — et ce jour est proche — allumeront les flambeaux de l'espoir pour indiquer le chemin de la délivrance à ses frères piétinés sous la botte de l'ennemi de l'Europe.

JAN GECI

(suite dans le prochain numéro)

Zachodnich są jednak poważne czynniki zainteresowane w normalizacji stosunków z Polską na zasadzie uznania granicy na Odrze i Nysie. Zresztą propaganda rządowo-partyjna informuje o tym. Na przykład znane jest wśród studentów memorandum Synodu Kościoła Ewangelickiego w sprawie uznania zachodnich granic Polski jak również słynna wypowiedź prof. Golo Manna w tej samej kwestii.

Należałoby jeszcze dodać, że młodzież polska potrafi wysoko ocenić dorobek kulturalny i naukowy narodu niemieckiego. Dobrze jest jej znana literatura niemiecka. Potrafią młodzi Polacy obiektywnie przyznać Niemcom dużo zalet. Czy widzą jednak jakieś perspektywy przyjaznego i życzliwego współżycia obu sąsiadujących ze sobą narodów w najbliższej przyszłości?

Zdania są tu podzielone. Jedni uważają, że nawet gdyby zjednoczone Niemcy uznały granicę na Odrze i Nysie to nie byłoby to dostateczną gwarancją dla Polaków pamiętających o przykrych doświadczeniach historii. Względna pewność miałaby się tylko wtedy, gdyby przyszłe zjednoczone Niemcy pozbawione były prawa utrzymywania własnej armii i jeszcze na dodatek znajdowały się pod nadzorem wojsk okupacyjnych. Może kiedyś gdy nastąpi ogólnosiątkowe rozbrojenie Niemcy staną się dla Polski spokojnym i bezpiecznym sąsiadem. Ale narazie ta perspektywa jest jeszcze dość odległa.

Mniej rozpowszechniony jest pogląd, że oficjalne, definitywne uznanie granicy na Odrze i Nysie przez rząd zachodniemiecki od razu otworzyłoby drogę do przyjaznego ułożenia stosunków między obu narodami.

Nie należy jednak być pesymistą w ocenie nastawienia polskiej młodzieży wobec perspektyw polsko-niemieckiego sąsiedzkiego współżycia. Można śmiało powiedzieć, że jeśli Niemcy Zachodnie przyjąłby zdecydowanie inną od dotychczasowej postawę wobec Polski i jej granicy zachodniej to ogół młodego pokolenia zacząłby się stopniowo bardziej pozytywnie odnosić do możliwości przyjaznej i pokojowej koegzystencji z Niemcami i akceptowałby ze zrozumieniem wszelkie kroki także i ze strony polskiej w tym kierunku.

(dokończenie w przyszłym numerze)

(dokończenie ze str. 3)

atakach na Jugosławię i Rumunię. Nacisk psychologiczny jest coraz silniejszy. Wywołanie atmosfery strachu przed sowiecką interwencją w Jugosławii i Rumunii jest aktualnym celem „trójprzymierza”. Sądząc po doniesieniach prasy z wymienionych krajów, Breżniew, Gomulka, Ulbricht swój cel częściowo osiągnęli. Zanoszą się też na zmuszenie Węgier do zrezygnowania z szeregu reform. Ostatnia wizyta Gromyki w Budapeszcie wskazuje, że Moskwa nie jest zadowolona z rozwoju sytuacji politycznej na Węgrzech. Rząd Kadara złagodził ostatnio kampanię przeciwko Czechosłowacji i po dawnemu utrzymuje dobrosąsiedzkie stosunki z Jugosławią.

Wszystkie inne zagadnienia z dziedziny polityki międzynarodowej zeszyły na plan dalszy. Piąty Zjazd PZPR wykazał jeszcze raz złą wolę przywódców polskiej partii. Wykazał, że powody wszystkich zła tkwią w duchowym i politycznym nacisku totalitaryzmu komunistycznego.

Andrzej CHILECKI

**POLAKOWI Z KRAJU
OFIARUJ KSIĄŻKĘ POLSKĄ
WYDANĄ W WOLNYM ŚWIECIE**

RÉSOLUTION

Adopted by the Seventh Convention of the
Polish American Congress
held September 27, 1968, at Cleveland, Ohio

Assembled in the Seventh National Convention of the Polish American Congress we adopt the following resolutions:

1. We support the efforts of the United States Government to bring a just peace, order and stability in South East Asia, where the Viet Nam conflict has put to a historic test American determination to defend freedom from communist aggression.

2. Deeply concerned with the internal crisis that afflict our nation, we pledge our unreserved support to programs that will strengthen the viability of the United States in terms of social stability and civic wisdom in all sectors of American life, which will result in law, order and justice to all.

3. Deeply aware of the fact that Europe is the key to world peace, and, consequently, to American security, we most emphatically condemn Soviet brutal aggression against Czechoslovakia and appeal to the United States government that this wanton breach of international law be brought before the United Nations with the demand that the Soviet Union troops and also those of their puppet governments be immediately removed from Czechoslovakia, with the warning that the Soviet Union will face international sanctions if it persists in applying brutal force in the suppression of freedom in Czechoslovakia and other captive nations of East Central Europe.

4. To our ethnic kin, the Czechs and the Slovaks we express our deepest sympathy and solidarity with their valiant struggle against the tyranny of Soviet imperialism.

We are certain that they understand the current realities in Poland and know that Polish troops were sent to Czechoslovakia contrary to the overwhelming sentiments of the Polish Nation, and contrary in Poland's national interest.

In conjunction with these latest acts of aggression perpetrated by the Soviet Union and puppet communist regimes of the captive nations we condemn the servility of the communist dictatorship of Poland to its Moscow masters.

5. Poignantly aware of the fact that the Polish nation, in its long and tenacious struggle for freedom and independence is in dire need of our encouragement, our solidarity with its aims, and of our moral, cultural and economic assistance, by the government of the United States be so planned that it should benefit the Polish people and not their imposed regime.

6. We call upon the Government of the United States and we appeal to the conscience of the Free World to use all means and efforts to restore freedom and efforts to restore freedom and independence to Poland and other nations in Eastern and Central Europe, suffering under the imposed communist regimes and neocolonial Russian exploitation.

7. We urge that Polish Regained Western Territories, rebuilt after the last war destruction and exclusively inhabited by Polish population, be recognized by the U.S.A. Government as an integral part of Poland and the present Odra-Nysa line be ratified de jure as the final western boundary of Poland.

By recognizing and acknowledging these facts of history and life, the United States and its Western Allies could forcefully strengthen psychological resistance of the Polish Nation against the Soviet imperialism and against communism, would deprive Russia of its cynical role as the sole protector of Poland's territorial integrity, and would decisively contribute to peace and stability in East Central Europe, where lies the key to European, and consequently to American security.

Insofar as the eastern boundary of Poland is concerned, we do not recognize the seizure by Russia of the eastern half of Poland as a result of the Yalta agreement, and we demand the restoration of the pre-war border, as mutually established by the Riga Treaty.

8. Recognizing deep changes that are taking place in the sociological structure of our Polonia, where the third, fourth and fifth generations of native born Americans of Polish ancestry are entering upon the stage of life, we wholeheartedly pledge:

a) to expand educational aid to our younger generation

b) to fully and consistently support their aspirations, goals, and pursuits in all walks of life, in politics, in business, in scientific aspirations, and other endeavors.

9. Bearing in mind the important part played by Poles and Americans of Polish descent in the fight for America's independence and also their vast and lasting contributions to the present greatness of America, we urge that Americans of Polish descent be given, well deserved greater representation in the federal, state and local governments.

10. In the present struggle between freedom and tyranny, between the forces of democracy as represented by the United States of America as it's best and strongest champion and defender, and the forces of tyranny as represented by the communist world, we firmly and unflinchingly stand at the side of freedom and democracy. We condemn the appeasers of communist aggression in any part of the world and the advocates of peace at any price.

We firmly believe that lasting peace in the world can only be achieved if it will be based on freedom and justice for all men and for all nations.

Un Slovaque parle de l'occupation russe

M. Jan GECI, président du Mouvement Européen Slovaque en Allemagne nous adresse un article sur l'occupation de la Tchécoslovaquie par les Russes et leurs vassaux communistes. Faute de place, nous publions seulement un extrait de cet intéressant article. — Rédaction

MENE, TEKEL, FARES

Dans la vie des peuples il y a des valeurs qu'on ne touche pas, sous peine de se brûler les doigts. Existence, dignité, libertés et souveraineté d'une collectivité nationale constituent les fondements de son essence et de son avancement social, économique et politique. Ces fondements lui sont sacrés, car l'antipode de l'existence est l'extermination, de la dignité — la bestialité, des libertés — l'asservissement et la souveraineté nationale — la domination étrangère.

Le droit international régissant les rapports entre les peuples confirme l'inviolabilité des principes ci-dessus mentionnés. Afin de dompter les effets de la loi de barbarie selon laquelle le plus faible devrait être nécessairement écrasé pour se plier aux désirs du plus fort, les grands esprits de notre civilisation ont fixé des règles universelles de la conduite internationale ancrées dans la coutume et dans le droit positif. Le droit des gens, ce jus gentium formé au cours des siècles n'a jamais existé en tant qu'un privilège « bourgeois » ou « socialiste ». Il est tel qu'il est : imprescriptible, universellement valable, se plaçant au-dessus de tous les régimes, car, tandis que les régimes disparaissent dans le gouffre de l'histoire, les peuples avec leurs droits les survivent.

Aiguillon d'impérialisme

Une crise profonde, qui à travers de l'histoire de deux millénaires a toujours précédé le commencement de la fin de grands empires, a atteint un empire moderne, l'empire soviétique.

Dans la nuit du 20 au 21 août 1968 l'Union soviétique a déclenché contre le peuple slovaque et le peuple tchèque une agression armée dont la perfidie et la brutalité ont dépassé de loin les méthodes hitlériennes. Sous prétexte de mater une rébellion « contre-révolutionnaire » fabriquée de toutes pièces dans les officines de propagande moscovites, les dirigeants du Kremlin et leurs laquais ont donné l'ordre d'invasion et d'occupation d'un pays « frère et allié ». La Tchécoslovaquie a tombé sans coup férir. Sous la menace des canons, les occupants fascistes ont arraché de leurs victimes le consentement sur « le stationnement temporaire » des forces soviétiques signé le 16 octobre 1968 à Prague. Vu les circonstances, il est évident qu'un tel « traité » est frappé de nullité absolue. Cette extorsion raffinée ne manque pas son but. Une fois l'occupation « légalisée », le protectorat soviétique établi, la porte de la « normalisation » à la K.G.B. est largement ouverte.

En foulant aux pieds les règles élémentaires du droit international, de la Charte de l'O.N.U. dont ils sont paradoxalement les signataires, en se réservant le droit d'intervention dans les affaires intérieures des pays dits socialistes au nom « des intérêts supérieurs du socialisme », les agresseurs soviétiques ont dévoilé leur vrai visage, celui des impérialistes russes qui, soigneusement camouflés sous le masque du socialisme, s'apprêtent à conquérir l'Europe.

(suite page 7)

THE WHITE HOUSE

Washington
September 19, 1968

Dear Mr. Rozmarek:

I am delighted to greet the National Convention of the Polish American Congress, and to salute your enviable reputation for public service and civic responsibility.

At a time severely tests our perseverance in freedom and our commitment to its high ideals, your organization is a source of strength to all who seek to live their lives in dignity and justice. As representatives of millions of Americans of Polish origin, you also represent a great and growing contribution to our American heritage.

My warm appreciation goes out to each of you for the sustenance you have lent us in these trying years of leadership. And my best wishes are yours for your continued success on behalf of your fine membership and the nation you serve so well.

Sincerely,

(—) Lyndon B. Johnson.

Mr. Charles Rozmarek
President
Polish American Congress, Inc.
1514-20 West Division Street
Chicago, Illinois 60622.

AMERIQUE ET SES POLONAIS

Nous publions ci-contre le texte de la résolution en langue anglaise, votée par la V^e Convention du Congrès Polono-Américain dont les assises ont eu lieu les 27-29 octobre 1968 à Cleveland, Ohio. Le « Polish-American Congress » est la représentation politique des Polonais d'Amérique, dont les dirigeants évaluent le nombre à dix millions. La Convention s'est réunie avant les élections présidentielles. De nombreux leaders de premier rang de deux partis américains, démocrates et républicains ont tenu à parler devant la Convention : le candidat démocrate à la vice-présidence, sénateur Edmund Muskie-Marciszewski, lui-même d'origine polonaise ainsi que plusieurs gouverneurs d'Etat dont nous citons les noms dans le compte rendu publié en polonais dans ce numéro.

Les Polonais d'Amérique constituent les 4/5 de l'ensemble des Polonais hors des frontières de leur pays. Leur attitude influe non seulement sur le reste de la communauté polonaise à l'étranger mais sur les Polonais en Pologne même. L'aide de toute sorte qu'ils apportent à leur pays d'origine justifie pleinement cette influence.

Nous analysons d'autre part les résultats des élections américaines sous l'angle des élus de la « Polonia ». Ce sont d'abord dix congressmen (huit démocrates et deux républicains dont les noms sont cités). C'est, ensuite, la multitude d'assemblymen, juges, et fonctionnaires de tout ordre.

La Convention, présidée par l'ancien congressman du Michigan, le juge fédéral Tadeusz Machrowicz, a adopté une ligne nettement anti-communiste à laquelle ont largement contribué les événements de Tchécoslovaquie et l'attitude néfaste du régime Gomułka.

POLSKA w europie

LA POLOGNE EN EUROPE

Organe mensuel de

L'UNION DES FEDERALISTES POLONAIS

20, rue Legendre, PARIS-XVII^e

Tél. : CAR. 54-28 — C.C.P. 7 323 28

Directeur de la publication: Jerzy JANKOWSKI

Cena - Prix :	France	1,50 F
	Etranger	2,00 F
Abon. roczny :	Francja	15,00 F
	za granicą	20,00 F
Abon. annuel :	France	15,00 F
	Etranger	20,00 F

Imprimerie Les Editions Polyglottes,
232, rue de Charenton - PARIS-XII^e

Commission paritaire N° 42.131